Nr. 12. We Lwowie. Sobota dnia 16. Stycznia 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie . . .	3 złr. 75 cent.
	miesięcznie . . .	1 „ 30 „
	z przesyłką pocztową:	
	walutą austrjackiem .	5 złr. — ct.
	walutą niemiec.	3 tal. 16 sgr.
Kwartalnie	Szwajcarji i Danji . . .	6 „ —
	Francji	21 franków
	Anglii Belgii i Turcji .	15 „
	Włoch i ks. Naddun. .	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). W KRAKOWIE. Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pułkownik Rzaczkowski, rue de Beaux arts. 10. We WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 25. W FRANKFURCIE, nad Menem Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 14. stycznia. Proces Offenheima. Dalszy ciąg. Zapałowicz zeznaje, że linia Lwowsko-czerniowiecka jest zupełnie chybiona, a budowa dolna niedostateczna. O jakości progów nic powiedzieć nie może. Przypuszcza na zapytanie obrońcy, iż Offenheim sfałszował kontrakt służbowy nie w własnym interesie, lecz na korzyść kolei Karola Ludwika. Z. Krzeczunowicz za pomocą trąbki słuchowej przesłuchiwany, mówił, iż go sekowano przy dostawie progów. Progi z wierzchołków, dostarczane przez innych liwerantów, przyjmowano bez zarzutu; jego progi z pni odrzucano. Świadek słyszał od pełnomocnika Brasse'ya, iż Offenheim podjął się liwerunku progów po 140 centów za sztukę; powiada iż budowa kolei była niedostateczną, a bez sekwestracji kolej byłaby ciągle gorsza. Przyznaje iż Offenheimowi proponował ugodę, ale on jej nie przyjął. Schellenberg zeznaje iż Izba handlowa petycjonowała u ministerstwa handlu o zaradzenie przeciw przerwom w komunikacji. Po sekwestracji stan rzeczy się polepszył; mniema iż nietylko elementarne wypadki, ale budowa kolei mogła być przyczyną tych przerw. Zeznaje, że skarzono się na brak środków przewozowych, ale nie na ich jakość. Obrońca proponuje zawezwanie świadków: namiestnika hr. Gołuchowskiego, marszałka Kochanowskiego i byłego prezydenta Bukowiny, bar. Pino. Potem konstatuje z sprawozdania ankiety transportowej, iż środki przewozowe były dostateczne.

Quitzow słyszał że Offenheim przy wykupnie dla Brasseya gruntów wiele zarobił. Zeznaje że przerwy w komunikacji były nadzwyczajnie częste, środki ruchu niedostateczne, a administracja zła. Zaprzecza jakoby go spowodowano do przedstawienia stanu rzeczy w słabszem świetle.

Obrońca stawia mu kilka pytań, ażeby wykazać, iż oskarzony miał zawsze dobro kolei na celu.

Hoenigsschmidt słyszał, iż Offenheim miał progi po 140 centów liwerować, a Herz miał od Ohanowicza wymówić sobie po cencie od proga. Progi Ohanowicza były dobre; bardzo mało odrzucono.

Lwów d. 16. stycznia.

Postanowieniem z dnia 26. grudnia 1874 zatwierdził cesarz sześć uchwał sejmu galicyjskiego, któremi na przeciąg lat pięciu pozwolono pobierać: Wydziałowi powiatowemu w Dolinie myto drogowe i mostowe na drodze Wełdzirsko-węgierskiej, obszarowi dworskiemu w Wojniłowie, w powiecie Kałuskim, myto mostowe przy moście na rzece Siwce; obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy, w powiecie Wadowickim, wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie, w powiecie Krakowskim, myto od przewozu na Wiśle w Pasiece; obszarowi dworskiemu w Krasiczynie w powiecie Przemyskim myto od przewozu na rzece Sanie; obszarowi dworskiemu w Babinie w powiecie Kałuskim myto od przewozu na rzece Łomnicy, wreszcie obszarowi dworskiemu w Dołputowie myto mostowe przy moście na rzece Siwce.

Pod przewodnictwem cesarza odbywają się w Peszcie narady, w których biorą udział minister wojny, tudzież węgierski i przedlitawski ministrowie prezydenci i ministrowie obrony krajowej. Przedmiotem narad ma być sprawa kwaterunkowa, tudzież przyszły etat wojskowy.

Stara Presse zapowiada, że minister Banhans przedłoży swój program kolejowy jeżeli nie w styczniu, to w lutym, i wzywa Radę państwa, aby przedewszystkiem zajęła się załatwieniem spraw ekonomicznych, a nawet wniosku federalistów względem zbadania przyczyn przesilenia ekonomicznego, „aby przeciwnicy Rady państwa nie wyzyskiwali jej milczenia w tej sprawie.“

Dopiero za półtrzecia miesiąca cesarz ma wyjechać do Dalmacji, a już teraz pisma centralistyczne, mianowicie półurzędowe, zajmują się tą podróżą. Już wiedzą naprzód, że ludność dalmacka będzie do cesarza podawać prośby o przyłączenie Dalmacji do Kroacji, co nazywają „agitacją niedorzeczną, której przeważna część ludności jest przeciwną“. Jeżeli tak jest, to czemuż się tej agitacji obawiają, dlaczegoż wzywają namiestnika do zapobiegania takim prośbom? Niemniej oburzone są, że sam cesarz zamyśla na miejscu załatwić sprawę zaprowadzenia landwery w południowej Dalmacji.

Dotychczas niejasnym był powód, dla którego śledztwo w sprawie Offenheima z biur ministerstwa handlu przeszło w ręce sądowe. Dochodzenia poczęto w czasie, gdy br. Depretis był ministrem handlu; potem gorliwie posuwał je naprzód minister Schäffle tak, że sprawę uciszyć było prawie niepodobna; nastąpił potem minister handlu Banhans, lecz dopiero w jesieni 1872 sprawę podniesiono jawnie, a to po objażdżce urzędowej arcyks. Albrechta jako jeneralnego inspektora armii. Jak się to stało, opisuje teraz wiedeński korespondent węgierskiego *Egyetertes*: „Pierwotnem źródłem wydobycia sprawy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, jest niesprzedanie koszar Franciszka Józefa we Wiedniu, o czem mało dotychczas było wiadomo. Na wiosnę r. 1872, kiedy giełda wiedeńska roskosznie kankanowała, doszły ceny placów budowlanych do niemarzonej nigdy wysokości. Konsorcjum, na którego czele stał dr. Giskra, zaproponowało erarjum wojskowemu sprzedaż koszar Franciszka Józefa, wraz z dwoma przyległemi placami musztry, tak aby koszary zwalono, cały obszar oparcelowano, konsorcjum zaś wystawi nowe koszary na przedmieściu, i zapłaci erarjum wojskowemu pewną sumę za każdy plac pod dom. Grunt ten leży przy jednym z najpiękniejszych placów śródmieścia, przy czterech gościńcach, z frontem ku kanałowi dunajowemu i mostowi Asperuskiemu; łatwo zatem pojąć, jaki to był profil wobec cen roku 1872. Interes ten nie przyszedł do skutku, dla różnych delikatnych przyczyn, których tutaj wymienić nie wolno. Dr. Giskra był mocno zgryziony, ba wściekał się, że taka złota gratka z rąk mu się wymknęła, a winę spełznięcia interesu przypisując pewnej bardzo wysoko stojącej osobie, pojechał na posiedzenie delegacyj, i przy rozprawach nad etatem wojskowym wypalił wściekłą filipikę przeciw niekonstytucyjnemu urzędowi jeneralnego inspektora armii, którego obok odpowiedzialnego ministra wojny cierpieć nienależy, kończąc wnioskiem wykreślenia płacy i emolumentów tego dygnitarza, i nie szczędząc oraz przycinków. Przy głosowaniu wniosek Giskry upadł. W zapamiętałości Giskra zapomniał, że porusza gniazdo os, że sam ma wiele grzechów, że jest wiele sprawek, za które można go chwycić, przedewszystkiem zaś sprawki jego przy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Wspomniany dostojnik objeżdżał urzędowo w roku 1872-3 Galicję i Bukowinę, a to w towarzystwie oficerów sztabu i inżynierji, a wróciwszy do Wiednia, spostrzeżeń swoich udzielił jeneralnej inspekcji kolejowej (tworzącej jeden z wydziałów ministerstwa handlu). Jeneralna inspekcja kolejowa, która od roku 1866 do 1872 nic złego co do tej kolei nie znachodziła, a może tylko przez palce patrzała, zawiadomiła ministra handlu, który też ostro wziął się do rzeczy, zwłaszcza mając za sobą plecy tak silne. Kula uderzyła w Offenheima, ale wymierzoną była do dr. Giskry, który wprawdzie tylko jako świadek figuruje w procesie, ale pod względem moralnym już jest skazany.“ — Korespondent przytacza wiele innych jeszcze rzeczy, ale te wolno tylko we Węgrzech drukiem ogłosić.

Politik ogłasza dosłownie rekurs wyborców do lublańskiej Izby handlowej, przeciw postępowaniu komisji wyborczej i następnie przeciw aktowi i wynikowi wyboru, dowodami szerokiemi zaopatrzony. Okazuje się tu okropny spisek w imię centralizmu przeciw Słowieńcom, przy którym na słuszności, praktyce i ustawach dopuszczano się najjaskrawszych gwałtów, za inicjatywą sekretarza namiestnictwa, działającego pod wpływem zemsty osobistej i przy pomocy urzędników. Historja centralizmu zawiera mnóstwo kart czarnych, ale ta jest podobno najszkaradniejszą. W razie, gdyby minister handlu nie uwzględnił tego rekursu, sprawa będzie wytoczoną w Radzie państwa, i cobądź nastąpi, przynajmniej w jej sprawozdaniach ku wiecznej pamięci zapisaną.

Independance Belge podaje w korespondencji z Paryża skład nowego gabinetu, który marszałek poruczył Brogliemu, pomimo iż wczorajsze wiadomości najzupełniej zaprzeczały możliwości objęcia jakiejkolwiekbądź teki, a tem mniej steru przez ks. Broglie. Podług tedy paryskiego korespondenta następujący skład ma być zapewniony: Decazes, Depeyre, Grivart, Cissey, Mathieu-Bodet i Audiffret-Pasquier. Fourton jest wykluczony, gdyż w przewidywaniu rozwiązania Izby i wyborów powszechnych chciano uchylić na bok żywioł bonapartystowski. Z innego zaś źródła donoszą, iż Fourtou dla tego wykluczony, iż przeciwnym mu się okazał prefekt policji, Leon Renault, który będzie bardzo potrzebnym marszałkowi, znajduje mir i posłuch u tegoż. Jak widać sytuacja obecna we Francji jest tego rodzaju, że nastręcza mnóstwo sprzeczności, nawet w kombinacjach jednej głowy. Tak korespondent ów wyklucza p. Fourtou, ze względu na możliwość rozwiązania Izby, ależ skoro skład gabinetu jest już zapewniony, to co ma znaczyć kombinacja o rozwiązaniu Izby!

Z Nowego Jorku donoszą: Wielki mityng, zebrany przez burmistrza Ewartsa, oświadczył, iż wdanie się wojska w Luisianie jest przeciwnem konstytucji i wyraził nadzieję, że rząd Unii nagani postępowanie republikanów. Reprezentanci Pensylwanii protestowali przeciw postępowaniu w Luisianie. Ze swojej strony gubernator stanu nowojorskiego oświadczył, iż wdanie się władzy centralnej w Nowym Orleanie przeczy konstytucji, i że stan nowojorski, jako przodujący wielu innym, powinien stanąć w obronie pogwałconej wolności. Tak więc coraz groźniejsze chmury gromadzą się nad głową prezydenta Granta, a taki cios, jak protestacja samych republikanów, dotychczasowych jego przyjaciół, może go obalić. W braku szczegółowych sprawozdań z Ameryki, stawiamy tu domysł, bardzo zresztą prawdopodobny ze względu na aspiracje stronnictwa republikańskiego, iż ono przyłączając się do protestu przeciw postępowaniu władzy unionistowskiej, zapewne zechce poświęcić Granta na kozła ofiarnego, za cenę utrzymania powagi swoich interesów na obszerniejszem polu. W żaden inny srosób niepodobna sobie wytłumaczyć protestu wielu członków i korporacyj tego stronnictwa.

Towarzystwo kredytowe miejskie we Lwowie.

I.

Wiadomo czytelnikom *Gaz. Nar.* z poprzednich, chociaż tylko pobieżnych doniesień i ogłoszeń, że zawiązało się we Lwowie Towarzystwo kredytowe miejskie, które ukonstytuowawszy się w kwietniu r. z., zarejestrowało swą firmę w rejestrze Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, przeprowadza obecnie swe czynności organizacyjne i dąży do rozpoczęcia w najbliższym czasie swych statutowych czynności.

Otóż pod napisem: „Kredyt hipoteczny miast“, umieścił *Dz. Pol.* w nr. 252, 254, 255, 259 i 261 z r. 1874 szereg artykułów, w których wychodząc z założenia: potrzeby instytucji dla miejskiego kredytu hipotecznego, poddaje krytyce swej założone we Lwowie Towarzystwo kredytowe miejskie, przeciwstawiając takowe Warszawskiemu Towarzystwu kredytowemu miejskiemu.

Uważając powstanie i rozwinięcie się powyższego Towarzystwa jako nader ważny czynnik, w rozpoczętej za inicjatywą *Gaz. Nar.* walce ekonomicznej w kraju, na której losy i wynik musiałoby ono nader korzystnie wpłynąć, — uważając dalej powstanie tej instytucji za zrealizowanie uchwał, w tym względzie przez Wiec miejski tak jednogłośnie przyjętych, tem więcej, że Towarzystwo to polega właśnie na owych zasadach, które przewodniczyły Wiecowi w powzięciu tych uchwał: uważamy za odpowiednie, rozebrać nieco zarzuty, jakie w powyższych artykułach *Dzien. Pol.* są przeciw tej instytucji wymierzone, raz by zapobiedz obałamuceniu opinji publicznej, któraby co do właściwych tendencji i zasad tej instytucji powyższemi uwagami mogła w błąd zostać wprowadzoną, a powtóre, aby zaznajomić szerszą publiczność z ustawą i zadaniem tej instytucji, a tem samem inicjatorom tego Towarzystwa przyjść w pomoc w urzeczywistnieniu ich dążeń, w urzeczywistnieniu uchwał „Wiecu miejskiego.“

Z góry musimy tutaj przedewszystkiem oświadczyć, że nie myślimy bynajmniej umniejszać ani zalet urządzeń towarzystwa warszawskiego, ani też zasług jego założycieli, i że pod tym względem godzimy się na zdanie *Dzien. Polsk.* o tyle, o ile ono ściśle się odnosi do towarzystwa warszawskiego. Jeżeli zaś chodzi o porównanie jego i jego urządzeń zasadniczych z towarzystwem lwowskiem i onegoż urządzeniami, to pozwolimy sobie również z góry wypowiedzieć zdanie, że porównanie takie, a w szczególności porównanie tam zrobione, jest, co najmniej, niestosowne.

Pomijamy już różnice zasadnicze, jakie zachodziły przy założeniu jednej a drugiej z tych instytucji; pomijamy, że towarzystwo warszawskie jest tylko miejscowem, podczas gdy lwowskie jest krajowem; — pomijamy że stosunki finansowe Warszawy nie dadzą się żadną miarą postawić na równi ze stosunkami, nie już Lwowa, nie w ogóle kraju naszego, ale nawet Wiednia a może i Berlina, lecz że stojąc daleko od nich wyżej, a z ostatniemi przynajmniej na równi, rywalizują pomyślnie z pierwszemi potęgami finansowemi Europy. Pomijamy również, że gdzie na czele instytucji stoją takie potęgi finansowe, jak: Kronenberg i t. p., lub takie nazwiska, jak: Józef hr. Zamojski, Tadeusz ks. Lubomirski i t. p., jak je czytamy między założycielami towarzystwa warszawskiego, tam już z góry, w imię tych potęg i nazwisk, rokować można instytucji, przez nie założonej, niezawodne powodzenie, chociażby instytucja ta miała z natury swej daleko mniej w sobie warunków powodzenia, niż je miało i mieć musiało towarzystwo kredytowe dla miasta Warszawy; podczas gdy towarzystwo lwowskie, założone przez ludzi dobrej woli, gorącego serca, charakteru nieskazitelnego, ale nie mających za sobą ani potęgi finansowej, ani też blasku świetnych nazwisk rodowych, li tylko potęgę idei, którą jako swój sztandar wywiesiło, idei: wydobycia najważniejszego czynnika w życiu naszem narodowem, stanu średniego, z pod zależności materjalnej, zjednało sobie zwolenników, zdołało powstać i dążyć ku urzeczywistnieniu tej idei, a w tem dążeniu swem nie dało się zrazić zaporami, z różnych stron z najróżnorodniejszych pobudek stawianemi, lecz żelazną wytrwałością swych kierowników, silną ich wiarą w rzecz i jej powodzenie zwalczyć je zdołało i dotąd zwalcza.

Pomijamy wszystkie te okoliczności, jakkolwiek pewne, bardzo ważne czynniki w wytworzeniu instytucji już z góry wskazują, na jak odmiennych warunkach oparte są Towarzystwa, tutaj omawiane; — a pozwalamy sobie tylko zapytanie: jaki cel mieć może porównanie instytucji, już w całej pełni działania będącej, z instytucją dopiero powstającą, z instytucją, która nie rozpocząwszy jeszcze swych czynności, nie może jeszcze żadnych przedstawić rezultatów, jakieby można porównać z wynikami czynności tamtej; — jaki cel porównanie ich statutów, krytyka statutów tej ostatniej dopiero powstającej instytucji? Bo i czemby się okazało to porównanie, ta krytyka, jeżeli co przecież jest możliwe — pomimo tego i wbrew temu, instytucja ta stanie i będzie się skutecznie i świetnie rozwijała, jeżeli zasady tej instytucji, w jej statutach złożone, a takiej krytyce podane, okażą się w zastosowaniu praktycznemi, i doprowadzą do rezultatów, przez nie zamierzonych? Wszak uczy nas codzienne doświadczenie, iż nie pojedynczemi postanowieniami organicznemi statutu, lecz sposobem ich zastosowania, sposobem przeprowadzenia rzeczy stoją i kwitną instytucje najpotężniejsze; że nie masz instytucji, przeciw której statutowym urządzeniem nie dałoby się to lub owo, nawet zasadniczo zarzucić, a które pomimo tego rozwinęły się i działają z świetnemi rezultatami.

Jeżeli więc pomimo takich zarzutów — chociaż obaczymy zaraz jak one są bez podstawy — to samo okaże się i w tej tutaj instytucji, — a jesteśmy pewni, że tak będzie i czas niedaleki usprawiedliwi to przekonanie — cóż wtedy? jaką wówczas okaże się owa krytyka? czyż nie będzie można słusznie jeżeli nie co więcej, to przynajmniej tyle jej zarzucić, że krytyk zanadto się pospieszył z wypowiedzeniem zdania swego, że się pomylił? chociaż dość bliskim mógłby być zarzut, że krytyce szło tylko z góry o pomnożenie przeszkód w powstaniu i rozwinięciu się tej instytucji, — chybabyśmy mieli przypuścić, że krytyka za-

---

Parisiana.

IV.

(Opery arystokratyczne i ludowe. Opera „Les Parias“. „Les Amours du diable“. „Pilules du diable“. Teatr liryczny. „La jeunesse du roi Henri“. Opera comique. „Mireille“ Gounoda. „Les Prés St. Gerwais“. „Girofle-Girofla“ Lecoqua. Para Azteków. Gmach nowej opery. Kłopoty pana Halanzier dyrektora opery. Zawód pana Villemessant. Jego zamiłowanie sztuki.)

Ośmdziesięcio-dniowa gonitwa na około świata, tyle mi zabrała czasu i papieru, że musiałem odłożyć na później wzmiankę o usiłowaniach rozpowszechnienia dobrej muzyki, jakie mieszkańcy Paryża zawdzięczają nowym dyrekcjom teatru Chatelet. Nowym dyrekcjom powiedziałem, bo za nim usiłowania te, ze wszech miar godne uznania, jakimkolwiek uwieńczone zostały skutkiem, dwie dyrekcje zbankrutowały i dopiero trzecia potrafiła ściągnąć Paryżanów na pierwsze przedstawienie opery ludowej.

Wiecie że paryzkie teatra francuzkiej i włoskiej opery są przedewszystkiem teatrami arystokracji. Loże obudwóch oper, aż do chwili pożaru, były to wykwintne saloniki, których gospodynie, w strojach balowych, z ramionami osłoniętemi tylko puklami włosów, przeplatanych perłami i brylantami, z okiem, płonącem iskrą, której djamentowe ognie nawet przyćmić nie były zdolne — uprzyjemniały i skracały sobie chwile antraktów, przyjmowaniem równie strojnie, salonowo ubranych panów. Ta strojność zwyczajnej publiczności w operze sprawiała, że cała średnia klasa mieszkańców Paryża, cała burżoacja, nie mogąc walczyć przepychem z arystokrazją rodu i złota, a może obawiając się, aby nie była przez nią traktowaną z takiem lekceważeniem, z jakiem sama traktuje, w właściwszych sobie teatrach, publiczność, w lożach nie zasiadającą — unikała opery a zwracała się do muzyki lekkiej, do offenbachowskich operetek, z wielką szkodą estetycznego poczucia i co gorsza, moralności, a co najmniej, przyzwoitości w formach towarzyskiego życia.

Z chwilą, kiedy pamiętny pożar zniszczył salę Opery na ulicy Le Pelletier, podniesiono w dziennikach projekt przeniesienia tymczasowo tej sceny do którego z teatrów istniejących: między innemi wskazano także na teatr Chatelet. Wybrano salę opery włoskiej, ale dyrekcja teatru Chatelet myśli tej nie porzuciła, i dając jej ogólniejsze zastosowanie, postanowiła zarządzić popularne przedstawienia wielkich oper, w przekonaniu, że zniżone ceny miejsc, niewymaganie od publiczności wykwintnych strojów, wiele przyczynić się może do rozpowszechnienia dobrego smaku w muzycznych utworach, i do zwalczenia niekorzystnych wpływów muzyki lekkiej, rozstrajającej wraz z poczuciem piękna najszlachetniejsze także uczucia, muzyki, którą ochotnie trywialną byśmy nazwali.

Wspomniałem już, że pierwsza dyrekcja nie doprowadziwszy przedsięwzięcia do skutku zbankrutowała, że następna również dla braku funduszów zmuszoną była ustąpić, i że dopiero trzeciej dyrekcji, pp. Fischer i Beangé, udało się otworzyć dla publiczności salę Opery ludowej przedstawieniem „Les Parias“ autorów p. Lucas libretta, i p. Membreé partycji.

Czy wspomnieć wam o treści tej opery? Jeden z paryzkich krytyków słusznie zauważył, że jej autorowie podzielili ją nie na trzy akta, ale na trzy modlitwy. Pierwszą jest modlitwa młodej Indjanki, imieniem Maya, na grobie matki, który codzień odwiedza, i codzień na nim jakąś nieznaną ręką złożone, świeże znajduje kwiaty. Modlitwa Mayi, która, jak w gonitwie naokoło świata, ma spłonąć nazajutrz na stosie wraz z ciałem poległego w bitwie jakiejś męża, modlitwa ta, tak jest rozpaczną i żałośną, że, w pośród nagrobków ukryty, dawca codziennych kwiatów wybiega z ukrycia, oświadcza jej swoją miłość i przysięga ocalenie. Maya dowiedziawszy się że Jady, ten szlachetny kochanek, należy do prześladowanego rodu parjasów, z pogardą odrzuca jego ofiarę i Jady przebija się sztyletem. Drugą modlitwą jest mistrzowskie Credo, śpiewane przez parjasów nawróconych, dzięki misjonarzowi, który Jady'emu cudownie powrócił życie. Na tle ostrych skał, piętrzących się jak naturalne kolumny w pośród olbrzymich trzcin, powiązanych bluszczem i kształtujących naturalne organy, Credo p. Membrée jest nadzwyczaj effektownym hymnem świeżo do praw ludzkości powołanej tłuszczy, sławiącej Boga w świątyni, której sama natura gotycką dała strukturę. Trzecią modlitwę śpiewają bramini, otaczający rozpalony stos, na którym układają Mayą. Napróżno missjonarz wspólnie z Jady'm starają się ją wydrzeć płomieniom, wraz z nią giną na stosie dla większej chwały Wielkiego Brahmy, Siwy, Wisznu itp.

Jeżeli zarzucimy panu Lucas, że z prawdą historyczną się nieco ominął, gdyż w pośród indyjskich parjasów, pierwszym rozdawcą słowa bożego nie był misjonarz katolicki, ale zwyczajny śmiertelnik, Anglik, imieniem Borrow, który w pośród nich szukał na spleen lekarstwa; jeżeli zarzucimy autorom, że dla missjonarza i jego przygód, zostawili w cieniu miłosną intrygę, nieodzowną szczególnie w operze ludowej: to przyznać musimy p. Membrée, iż pomimo niewielkiego powodzenia opery, partycja jego bardzo zaszczytnie może figurować pośród najwybitniejszych nawet dzieł muzycznych.

„Les Parias“, opera nie miała powodzenia, na jakie bez wątpienia zasługiwała; zastąpiono ją więc czarodziejską operą przeplataną baletem p. tyt. *Les Amours du Diable* coś podobnego i na tej samej treści osnutego jak „Asmodea“ czyli „Djabeł rozkochany“. Ale i to niedługo trwało. Operę ludową, otwartą dnia 13. listopada, zamknięto już dnia 13. grudnia, fatalne liczby, dla repetycji przestarzałych i oklepanych *Pilules du diables*. Powiadają, że zniechęcona niepowodzeniem dyrekcja zaniechała już pierwotnej myśli, i że teatr Chatelet napowrót będzie przytuliskiem krwawych dramatów.

Sądzimy jednakże, że p. Fischer, mocno będąc przekonanym o potrzebie popularnej opery, oczekuje od Szatańskich Pigułek tylko wzmocnienia swej kassy, aby z nowemi zasobami przedsięwziąć dalszą walkę z popsutym smakiem paryzkiej burżoazji. Jeżeli niektóre dzieła narzucają się publiczności przemocą, i za pierwszem zaraz ukazaniem się rokują powodzenie, to właściwością jest każdej pracy, mającej na widoku raczej dobro publiczne jak wydęte próżnią nakształt balonów powodzenia, że tylko niczem niezrażoną wytrwałością dobija się ona uznania tem trwalszego, im więcej wymagała poświęceń i trudów.

Miasto Paryż wylizuje się powoli z ran, jakie wypaliły na nim płomienne westchnienia konającej Komuny. Jak zawsze, najmniej uszkodzone gmachy najpierw się podniosły; do tych zaliczamy i Teatr Liryczny, który po trzech latach konwalescencji podniosłszy się z popiołów i wzmocniony przymiotnikiem: dramatyczny, otworzył już w listopadzie swoją salę, wznowieniem starego dramatu: *La jeunesse du roi Henri*. Tą wzmianką wywiązawszy się z kronikarskich względem zmartwychwstańca obowiązków, powracam do utworów muzycznych.

Opera-comique, pozbywszy się dualizmu, jaki rozdzierał jej dotychczasową dyrekcję, a całe swe zaufanie pokładając w artystycznym smaku obecnego dyrektora, p. du Locle, zarzuciła w kąt dawniejszy swój wypłowiały, komiczno-dramatyczny repertuar, i uraczyła nas klejnocikiem: „Mircille“, południową sielanką, wziętą od prowensalskiego poety, Mistral'a, do której partycję napisał p. Gounod. Dwa te zapisać nazwiska, jest to wskazać estetyczną wartość dzieła, o którem to chyba jeszcze powiemy, że tak w librecie jak w partycji przy każdej strofie, przy każdej pieśni czuć zbawienny wpływ ciepła tego ożywczego słońca, o którem mówi poeta, że go do śpiewu wyzywa: *lou souleu un fai cautar*.

W Teatrze Varietés, po kilku przedstawieniach znanej wam „Madame l'Archiduc“, widzieliśmy odgrzewaną opera-bouffe „Les Prés St. Gervais“. Pierwotnie z dwóch tylko aktów złożoną, i wyłącznie dla panny Dejazet napisaną operetkę, pp. Sardou i Gille rozciągnęli do trzyaktowych rozmiarów; p. Lecocq, autor partycji, ponaciągał także struny i na starych ruinach zbudowano pawilonik, odznaczający się szczególniej lekkością i pustotą treści. Dziełko to sławniejszem było przed jak po przedstawieniu; wsławiły je głównie pozwy, któremi przez komorników zarzucali się wzajemnie autorowie libretta i partycji. Libretto zarzucało p. Lecocq, że zaniedbuje repetycji w Varietés dla innego dzieła, które powtarzano w teatrze Renaissance, partycja wyrzucała p. Sardou, że dla miłości teatru Gaité poświęca zupełnie teatr Varietés. Sądzę, że z treści tych pozwów, ci sami autorowie zbudują nową operetkę, której z góry przepowiadam wielkie powodzenie.

Ten sam pan Lecocq autor sławnej „Córki pani Angot“ napisał dla teatru Renaissance nową operę-buffo *Girofle-Girofla*. Są to dwie siostry, bliźnięta, tak do siebie podobne, że sami rodzice rozróżnić ich nie umieją. Córki rządcy jakiejś hiszpańskiej prowincji, siostry te żyłyby swobodnie jak młode ptaszyny, gdyby ojciec nie był winien 4 miliony bankierowi, u którego właśnie pragnie pożyczyć pieniędzy dla przedsięwzięcia wyprawy przeciw maurytańskiemu wodzowi, który zagraża niepodległości prowincji. Wówczas to, matka przez wrodzoną kobiecie dyplomacją, wpada na myśl genjalną. Wydając jedną córkę za bankiera, a drugą za maura, ma zamiar pozbyć się od razu i wierzyciela i wojny. Układy te przyjęto, naznaczono dzień na podwójne wesele, gdy tymczasem banda piratów porywa jedną z sióstr. Narzeczeni obadwaj biegną po swe przyszłe żony. Wystraszeni perspektywą zerwania układów, tyle pożądanych tak z jedna jak z druga strony, a korzystając z podobieństwa bliźniąt, rodzice zmuszają pozostałą im jedynaczkę do poślubienia obu narzeczonych. Wstrzymuje się od opisu dyplomatyczno-domowych zawikłań, jakie są tego podwójnego ślubu następstwem, tem bardziej, że szczęśliwy powrót drugiej siostry, zdobytej przez admirała na wymordowanych piratach, z powszechnem zadowolnieniem rozcina ten węzeł.

Co wam powiedzieć o partycji!?— Muza p. Lecocq przedstawia się mi tu w postaci trzpiotowatej subretki, pełną garścią rozrzucającej pomiędzy gości najskoczniejsze melodje; zajęta układaniem czepeczka, który jakoś ciągle na bakier się przesuwa, nie może biedna obronić się natrętom, którzy korzystając z zamięszania, bezustannie wykradają jej całusy z ustek, zawsze dzwięczących jakąś wesołą piosnką. Mniej rozwiązła od Offenbachowskiej muzy, subretka nasza śmiało zagląda jej w oczy, a jeżeli dotąd niedorosła swojej mistrzyni, to kto wie, czy jej w przyszłości nie prześcignie. Operetka o której mówimy, delikatniejsza i wykwintniejsza od córki pani Angot, z tej może właśnie przyczyny nie dorówna w powodzeniu starszej swojej siostrze.

Wspomnieniem cygańskiej orkiestry, występującej w teatrzyku Folies Bergère pod dyrekcją Daraś-Miśka, i karłowatej parze z plemienia Azteków, ściągającej publicznołć do młodego salonu Frascati wyczerpuje opis rozrywek, jakiemi Paryżanie skracali długie listopadowe i grudniowe wieczory. Przeszłość karłowatej pary może was zainteresuje. Indyjskie plemiona środkowej Ameryki posiadają zawsze po kilka egzemplarzy z tego plemienia Azteków, uważanych za resztki wygasłego już narodu. Niektórym z nich Indjanie oddają cześć boską — ale stan tych bóstw jest nie do pozazdroszczenia. Usadowieni na pewnego rodzaju ołtarzach, muszą oni życie całe przesiedzieć zgięci w kuczki i ręce mieć zawsze skrzyżowane na piersiach; kapłani karmią ich jak dzieci. Z paryzkiej pary Maximo przesiedział tak tat 12, Bartola 6 lat — kiedy Hiszpan Pedro Welasquez na czele bandy awanturników napadł w r. 1849 na jedno z plemion indyjskich, a pobiwszy je dotarł do miasteczka i przekupiwszy kapłana wykradł oba bóstwa z świątyni. Za 300.000 fr. p. Morris nabył od Hiszpana prawo publicznego pokazywania tych karłów i obwiozłszy ich po całej północnej Ameryce, podczas wystawy r. 1867 pojawił się z nimi w Paryżu. (D. n.)

mierzała mnożeniem przeszkód li tylko wypróbować hart założycieli i kierowników powstającej instytucji, zniewolić ich do tem energiczniejszego, szybkiego i wszechstronnego działania i dążenia ku rozpoczęciu czynności Towarzystwa.

Po tych ogólnych uwagach, które nam nasunęło zaraz na wstępie wrażenie, odniesione z przeczytania pomienionych artykułów *Dziennika Polskiego*, przejdźmy do poszczególnych zarzutów, statutowi Towarzystwa kredytowego miejskiego poczynionych, a zobaczymy, jak dalece one są mylne, z dążnością i z zadaniem rzeczywistem Towarzystwa, z samą nawet treścią statutu w sprzeczności zostające.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Członkowie konserwatywni górno-austrjackiej kurji dworskiej nie wezmą udziału w rozpisanym wyborze do Rady państwa, z powodu niewciągnięcia prebendarzy duchownych na listę wyborczą; prebendarze zaś mają udać się do trybunału państwowego. Gniewa to centralistów; ciekawem jest jednak, że *Frmdbl.*, czytywany u dworu, pochwala ten zamiar prebendarzy.

Niemcy. Parlament niemiecki na posiedzeniu z dnia 12. b. m. obradował nad ustawą o zapowiedziach i małżeństwach cywilnych. Znaczenie tej ustawy o tyle jest doniosłe, o ile ona obowiązywać ma całe Niemcy. Pomimo to jednak rozprawy największą wagę miały dla Bawarji, którą autorowie projektu na pierwszy ogień wystawili, wiedząc iż tam główne siedlisko opozycji. To też najwięcej głosów zabierali deputowani bawarscy, z innych tylko czterej przyjaciele małżeństwa cywilnego. Pierwszy zabrał głos deputowany *Jörg*, a wychodząc w mowie swojej ze stanowiska udzielności kraju bawarskiego, przypominał parlamentowi bawarskie *Reservatrecht*, podług którego bez zezwolenia sejmu bawarskiego, żadne prawa, mogące zbliska dotknąć interesa Bawarji, stanowione być niepowinny. Ganił następnie rząd bawarski za to, że ten nie zapytawszy nawet wcale Sejmu, przystał w Radzie związkowej na wprowadzenie małżeństw cywilnych. Co do merytorycznej strony projektu, nie wchodząc w szczegółowy rozbiór, Jörg komentował motywa jego, a następnie mówił o podstawach kościelnego małżeństwa i zapewniał, że wzniosły i czysty charakter jego znika pod formą prostego kontraktu między małżonkami. Również protestował z obu powyższych względów i deputowany Hauck. Poczem bronił praw cesarstwa niemieckiego bawarski minister sprawiedliwości, Fäustle. Ciekawą była przemowa Frankensteina, który przypominał Fäustlowi złamanie słowa, gdyż on, Fäustle, podczas obrad nad wnioskiem Laskera zapewnił był, że ustawa o ślubach cywilnych nie wejdzie w życie, aż nastąpi kodyfikacja prawa publicznego. Minister zaprzeczył temu. Środek pragnął przekazać ustawę komisji, ale Izba ten wniosek odrzuciła. Wczoraj miało nastąpić drugie czytanie ustaw o ślubach cywilnych.

Hiszpanja. Przyjęcie króla Alfonsa w Walencji było sympatyczne. Minister marynarki, magr. del Molins, dziękował obecnemu przy powitaniu dowódzcy parowca francuzkiego za przyjęcie sympatyczne w Marsylii. Dowódzca ten był pierwszym, który powitał króla w przystani walenckiej. Odpowiedź króla z tego względu zasługuje na uwagę, że może być wziętą jako zapowiedź bliższych i serdeczniejszych stosunków z Francją. Król rzekł: Bardzo i bardzo wiele zawdzięczam Francji, tam w ciągu siedmioletniego wygnania znalazłem ojczyznę. Kocham Francję bardzo i czuję się szczęśliwym, że pierwsi oficerowie obcej marynarki, którzy mię w moim kraju powitali, są Francuzami.

Ziemie polskie.

(Ruch na polu ekonomicznem w Kongresówce w zeszłym roku).

Ważną jest rzeczą, że naród w zeszłym roku zwrócił uwagę na napływ germanizmu i wystąpił do walki z nim. *Wiek* warszawski w dalszym obrachunku rocznym rezultatów pracy organicznej w Kongresówce, powiada, iż ogół doszedł do jaśniejszego przekonania, że od napływu germanizmu nie bezowocnemi skargami, ale przedewszystkiem działalnością praktyczną chronić się bezwarunkowo należy, i że tylko śmiałem występowaniem do konkurencji ze strony przemysłowej sił swojskich, byt i dobro ekonomiczne własne zabezpieczone być może. Drugim z kolei a mającym na polu interesów ekonomicznych wymowne bardzo znaczenie faktem, jest szersze zrozumienie potrzeby racjonalnego kredytu, który najlepszym jest środkiem przeciwko lichwie. Widzimy w r. 1874 w tym względzie dobre początki. Obok wyznaczenia przez Bank handlowy 500.000 rubli na potrzeby kredytu rolniczego, powstało nadto parę filij prowincjonalnych (w Radomiu i Włocławku) Banku Polskiego. Filje te przynoszą rzeczywiste usługi, i projekt otwarcia nowych w Kielcach, Łomży i Suwałkach blizkim jest urzeczywistnienia.

Niesłychanie atoli ważnym, i bodaj czy nie najważniejszym w zasadzie na tem polu objawem, jest dążność do wytworzenia kredytu racjonalnego na podstawach asocjacji. Za dowód posłużyć może zarówno widoczny w roku ubiegłym rozwój stowarzyszeń kredytowych już istniejących (np. kasa pożyczkowa przemysłowców warszawskich, towarzystwa grojeckie, kutnowskie itp.), jak niemniej ustawiczne, rzec można, powstawanie projektów nowych tej natury instytucyj. Już to przyznać trzeba, że rok 1874 w projekta stowarzyszeń kredytowych był obfitym prawdziwie. Tak mianowicie w Kaliszu wygotowano i przedstawiono do zatwierdzenia władzy projekt Towarzystwa wzajemnego kredytu, na wzór istniejącej już od lat paru instytucji warszawskiej. Dalej we Wrocławku, Siedlcach, Radomiu, Radomsku, Łukowie, Wieluniu, Miechowie, Zduńskiej-Woli itp., powstały projekta nowych wkładowo-zaliczkowych towarzystw. W ogólności wszystkich projektów nowych instytucyj kredytowych narodziło się w roku ubiegłym przeszło dwadzieścia, lecz szkoda tylko, że ani jeden z takowych nie przeszedł w sferę rzeczywistości. Projekta, powtarzamy, instytucyj kredytowych ustawicznie się mnożą, i wszystkie jakby kończyły swój żywot tam, gdzie go poczynają, to jest na przygotowaniu ustawy. Przyczyny takiego stanu rzeczy niepodobna nam tu dowodzić; a zaznaczając jedynie sam fakt, pragnęlibyśmy gorąco, by rozpoczynający się rok nowy był dla projektów towarzystw kredytowych więcej nieco pomyślnym, aby to, co w roku 1874 było projektem tylko, rok 1875 w rzeczywistość zamienił.

Rząd moskiewski niechętnie zatwierdza projekty, które mogą przynieść pożytek polskiej ludności. Urzędnicy pomyśleli także o organizowaniu Towarzystwa wzajemnej pomocy. Wypada także zaznaczyć objawy niepszania stosunków kredytowych, wśród klas robotniczych Do takich to objawów należy n. p. reforma kasy robotników, pracujących w warstatach kolei warszawsko-wiedeńskiej, dalej pewna również reorganizacja kasy robotniczej przy fabryce Lilpopa, Raua i Loewensteina.

W ubiegłym roku zostały zawiązane dwie spółki rzemieślnicze magazynowe, mianowicie zjednoczonych ślusarzy i zjednoczonych krawców warszawskich. Obiedwie te korporacje ekonomiczne, pomimo krótkiego stosunkowo czasu istnienia, zyskały trwałą podstawę bytu i istotne warunki rozwoju.

W roku też ubiegłym, wielki postęp uczyniono w zakresie rozszerzenia pola dla pracy kobiecej.

Oprócz istniejących już wcześniej nieco zakładów rękodzielniczo-kobiecych w Warszawie i na prowincji, widocznem jest w tym kierunku ożywione krzątanie, a powstała w roku ubiegłym „pracownia rękodzielnicza kobiet“ w Kaliszu, niemniej podobny zakład włocławski i t. p., są tego żywym i wymownym dowodem. Nadto faktów takich, jak n. p. otwarcie szkoły zecerek przez współwydawcę *Wieku*, p. Noskowskiego, dalej założenie pracowni obuwia damskiego (w Warszawie) przez panią Aleksandrowicz i t. p., niepodobna również przemilczeć. Godnem nakoniec jest uwagi, że żony i córki np. urzędników, zarówno w Warszawie jak i po miastach prowincjonalnych, biorą się do zajęć produkcyjnych, i że fakta tego rodzaju w roku ubiegłym we wszystkich niemal organach prasy coraz liczniej i skrzętniej notowanemi były.

Proces Offenheima.

(Ciąg dalszy.)

Wiedeń 13. stycznia.

Otwarcie posiedzenia o godz. 9½. Publiczność nielicznie zebrana.

Najprzód odczytują protokół zeznań świadka Zenona Krzeczunowicza, który oświadcza, że bardzo mało tylko słyszy, że więc pytania będzie potrzeba mu dawać pisemnie. Także spotkanie z Offenheimem działałoby na jego usposobienie zbyt drażniąco, uprasza więc, ażeby go uwolniono od obowiązku świadka.

Prok. i obrońca domaga się jednak przesłuchania dep. Krzeczunowicza, który zostaje zawezwanym; poczem odczytują kontrakt, zawarty między anglobankiem a koleją lwowsko-czerniowiecką w sprawie finansowania linii suczawsko-jasskiej. Przewodniczący robi uwagę, że treść tego kontraktu i tegoż określeń dodatkowych, zgadzają się ze sprawozdaniem, jakie dał dyrektor generalny na 80. zgromadzeniu generalnem Radzie zawiadowczej.

Przew.: Słyszałeś pan, że koncesjonarjuszom: Herzowi, Mavrogeniemu i t. d. dano rozmaite wznagrodzenia. Kto prócz nich jeszcze położył wielkie zasługi i obdzielono go zyskiem, wynoszącym pół miliona w pryorytetach?

Oskarz.: Odpowiadając na to pytanie, zwrócić się jeszcze muszę do innego punktu, omówionego wczoraj, mianowicie do 6.300 akcji, przyznanych towarzystwu przez syndykat, jako odszkodowanie za 1⅞ miliona, które zabezpieczone były towarzystwu w pryorytetach. Te 6.300 akcji ulokowało towarzystwo z korzyścią przysparzając 51.000 złr. zysku akcjonarjuszom. Co się więc tyczy miliona dla syndykatu, która to suma niosła także zysk 10—30.000 złr., to część przeznaczona została dla towarzystwa, część Rada zawiadowcza przeznaczyła na nagrody dla urzędników za ich usiłowania, jeżeli ugoda z anglobankiem do skutku przyjdzie.

Przew. Podobne przeznaczenie sumy nie jest nigdzie zanotowane.

Osk. Gdybym ja był w registraturze, łatwoby mi było ten akt do skutku przywieść. Oskarzony jest mniemania, że o tem daćby mógł objaśnienia dawniejszy minister rumuński Kogolniczeano, gdyby go zawezwano jako świadka.

Przew. Więc nie należało się panu pierwej do niego udawać listownie.

Osk. Jednakowoż skoro prośbie mojej o zawezwanie pana Kogolniczeano odmówiono...

Przew. Sąd mógł był zezwolić jeszcze na zawezwanie.

Osk. Skoro mi jednak odmówiono na tyle innych próśb, nie mogłem przypuszczać, że mi ta dozwoloną będzie.

Protokolista odczytuje zeznania Kogolniczeana, od r. 1863—1865, ministra prezydenta w Rumunji a od r. 1868—1870 ministra spraw wewnętrznych. Zeznał on następujaco:

„Byłem od października 1863 do lutego 1865 w Rumunji prezydentem Rady ministrów, od 1868—1870 ministrem spraw wewnętrznych a w części i zewnętrznych; za czasów mojego ministerstwa udzielono kilka koncesyj na koleje, jakoto panu Brasseyowi i księciu Salamanca. Żaden z nich jednak nie przywiódł nic do skutku, bądź to, ponieważ zebrać nie mogli potrzebnego kapitału, bądź to, że interesowane Towarzystwa nie ratyfikowały przedłożonych sobie konsesyj. To spowodowało Izbę naszą rokować tylko z osobami, które były w stanie w tym względzie skutecznie działać i złożyć kaucję.

W r. 1867 przedstawił się Offenheim i zażądał koncesji na kolej z Suczawy do Gałaczu a nawet do Bukaresztu, zaraz na pierwszym kroku, jaki uczynił do utrzymania koncesji dla Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej od rządu rumuńskiego natrafił na opozycję; nie chciano rokować z bezimiennem Towarzystwem, a to tem bardziej, że znajdowało się ono w państwie sąsiedniem; Offenheim więc uzyskał koncesję w własnem imieniu, w imieniu Giskry i kilku kapitalistów angielskich. Brałem bardzo czynny udział w ich staraniach. Także Strousberg wystąpił jako ubiegający się o koncesję.

Ministerstwo zmuszone było okolicznościami do dania koncesji panu Offenheimowi na linję do Romanu a Strousbergowi na dalszą kolej do Bukaresztu.

Od tych obydwóch panów zażądano jednak kaucji po miljonie franków jeszcze przed ratyfikacją koncesji. Utrzymuję, że Izby nasze nie byłyby pozwoliły na danie koncesji Towarzystwom kolejowym sąsiedniego państwa, ja zaś jako minister nie mogłem brać na siebie wspierania takich koncesji w Izbie a potem przedkładania jej do zatwierdzenia księciu. Obawiano się nawet, że Strousberg jest tajemnym zastępcą jakiegoś austrjackiego Towarzystwa.

Zażądano więc od niego zapewnienia, że nie odstąpi koncesjonowanej linji żadnemu innemu Towarzystwu i punkt ten umieszczono też w ugodzie, którą w r. 1870—1871 zawarł nasz rząd z Towarzystwami akcyjnemi. Nie pozwolono wówczas nawet na wydzierzawienie innemu Towarzystwu. Powiedziałem tu tylko, ile sobie przypomnąć mogłem; poręczam zeznanie moje moim honorem i sumieniem, jest ono czystą, świętą prawdą. Dodaję jeszcze, że rząd rumuński nigdyby był nie pozwolił na udzielenie koncesji pod tym warunkiem, że zatwierdzenie takowej zawisłem będzie od akcjonarjuszów albo od c. k. rządu austrjackiego. Żaden rząd rumuński nie byłby wziął na siebie podpisania koncesji pod takiemi warunkami.

Przew. Odczytuje zeznanie księcia Dymitra Ghiki, które brzmi: „Na pytania przysłane mi d. 4. stycznia 1875 odpowiadam, że istotnie sprzeciwiali się deputowani udzieleniu koncesji Towarzystwu z państwa sąsiedniego; obowiązki moje w obec rządu nie byłyby mi pozwoliły na podpisanie podobnego kontraktu, również potwierdzam że złożenie kaucji było *conditio sine qua non*. Przyjm pan i t. d. d. 4. stycznia 1875.

Osk. zwraca uwagę, że zeznania te potwierdzają to, co on powiedział, jak mianowicie niemożliwem było uzyskać koncesję dla Towarzystwa Lwowsko-Czerniowieckiego.

Przew. Przedtem pan o tem nie wiedziałeś.

Osk. Dopiero przy pertraktacji w r. 1867 przekonaliśmy się o niemożebności.

Sędzia Gernerth. Dziwi mnie, że w koncesji Strousberga jest położona klauzula, która zakazuje oddanie linii towarzystwu obcego kraju, podczas gdy w pańskiej jej nie ma.

Osk. To fakt bardzo interesujący. Anomalia przez którą...

R. Gernerth. Stało się to, czego rząd początkowo nie chciał uczynić.

Osk. Słusznie. Ale także w koncesji Strousberga nie uważano później na tę klauzulę, bo towarzystwo oddało budowę sieci całej, tak jak ja to zamierzyłem, kolei państwowej austrjackiej. W Rumunii chciano inaczej, ale sąd rozstrzygnął na korzyść towarzystwa. Gdy przyszedł sekwestr, obstawali przytem Rumuni, mówiąc, myśmy dali linię towarzystwu, ale nie komisji sekwestracyjnej austrjackiej. Nastąpił rozdział, a cel osiągnięty był zniszczony i wszystko cośmy uczynili dla państwa, zburzył rząd dzisiejszy. Przewodniczący przerywa.

Przew. zapytuje następnie co do pomienionych kosztów trasowania przez towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej na przedwstępne studja dla również projektowanej linii Czerniowce-Odessa.

Osk. Powołuje się na jenerała moskiewskiego Tottlebena, który odnośnie plany swego czasu przedkładał carowi i przedkłada egzemplarz tych planow sądowi. Oskarzenie więc niesłusznie twierdzi, iż takie studja wcale się nieodbywały.

Prok. Pan Offenheim użala się, jakoby oskarzenie przywodziło, iż co do lini Czerniowce-Odessa żadnych przedwstępnych studjów nie przedsiębrano, a na dowód tego przedkłada plany. Otóż taki wywód Offenheima mógłby wpłynąć na zdanie panów przysięgłych. Dla tego pozwolę sobie skonstatować, że twierdzenia takie, wcale nie zawiera się w akcie oskarzenia. Ustęp ten w akcie oskarzenia brzmi: W rachunku towarzystwa (Gesellschaftsconto) znajduje się pozycja 26.600 złr. na trasowanie linii Czerniowce-Odessa, chociaż towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej dla tej linii nie posiadało nigdy koncesji, zatem nie było w możności zarządzać studja przygotowawcze i trasowania, jakoteż nie mogło pokrywać ztąd powstałe wydatki. Akt oskarzenia nie twierdzi tem wcale iżby p. Offenheim nie mógł z innem konsorcjum przedsiębrać studja przygowawcze i trasowania.

Prok. Nie odwołuję tego wcale.

Osk. Ja sądzę, że p. prokurator musi odwołać to, gdyż przypuszczam, iż pan wiesz, że przed otrzymaniem koncesji dokonuje się trasowanie linii, na koszt przypuszczalnych koncesjonarjuszów, do czego wystarcza prosta wskazówka urzędu politycznego, aby wysłanym inżonierom nie robiono trudności. Chcę tylko skonstatować, że w takim razie niemożebnem jest przypuszczenie, że z powodu nieudzielania koncesji...

Przew. No, to właśnie jest rzecz zapatrywania.

Prok. Mówiłem o tem, że koszta ponosiło towarzystwo, które nieotrzymało koncesji.

Oskar.: I to musiało nastąpić, gdyż w przeciwnym razie trasowanie by nie mogło nigdy przyjść do skutku. Gdyby p. prokurator powiedział, koncesjonarjusze późniejsi powinni byli zwrócić koszta towarzystwu, byłbym się na to zgodził, ale dodał równocześnie, że na linii rumuńskiej, jak świadczą odczytane wczoraj akta, tak się stało, a zwrot był wyższy od sumy wydatków.

Dr. Neuda. Wszakże tywarzystwo umocowało p. Offenheima do przedsiębrania trasowania celem otrzymania koncesji. W tym więc względzie łatwem jest do wytłumaczenia, że się pan Offenheim broni przeciw podobnym twierdzeniom zawartym w oskarzeniu.

Prok. Przymuszony byłem odeprzeć zarzut, akoby oskarzenie błędnie rzecz przedstawiało.

Osk. Oskarzenie co do swego rozmiaru tak jest ogromne, że łatwo wyobrazić sobie można, jeżeli odnośny ustęp natychmiast na myśl mi nie wpada, chociaż pamięć rzadko mię zawodzi.

Radca sąd. Gernerth podnosi, że koszta trasowania linii moskiewskiej, wstawione są z sumą 25.000 złr. chociaż towarzystwo tylko połowę tej sumy zapłaciło. Na to odpowiada oskarzony Offenheim, że za powyższą sumę przedsięwzięto trasowanie na przestrzeni 900 kilometrów. Suma ta więc w stosunku do pracy nie jest zbyt wysoką.

Prok. Pan Offenheim niezupełnie tu prawdziwie konkluduje. Fizycznie niezawodnie ludzie pańscy byli w możności przedsiębrania robót przygotowawczych, jeżeli im pan poleciłeś, lecz prawnie było to niemożliwością, gdyż nie było jeszcze koncesji.

Przew. (poprawia prokuratora). Aby pozyskać koncesję, trzeba pierwej dokonać robót przygotowawczych i trasowań.

Prok. Być może, że zanadto ściśle rzecz wziąłem...

Osk. W takim razie wystarcza dla mnie jeżeli p. prokurator odwołuje.

Przewodniczący odczytuje dalej sprawozdania, przesłane walnym zgromadzeniom akcjonarjuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, poczem czyni tenże uwagę, iż wszystko, cokolwiek od tej linii oczekiwano, rozchwiało się w nicość.

Osk. Istotnie oczekiwano większego ruchu i szybszego rozwoju handlu, ale oczekiwania te nie mogły być tak prędko zadowolone. W tym celu wystosowałem do byłego ministra finansów, barona Holzgethana, sprawozdanie, w którym zwróciłem jego uwagę na to, że oczekiwania te nie tak szybko być mogą zadowolnione. J. E. p. minister finansów dał na to następną dowcipną odpowiedź: W takim razie minister finan. będzie musiał jeszcze jakiś czas polewać (begiessen müssen). Z naszej strony czyniono wszystko dla ożywienia i podniesienia ruchu handlowego, a we mnie nigdy nie powstała wątpliwość, że z dosiągnięciem Czarnego morza oczekiwania się spełnią, a kolej Czerniowiecka główną rolę zajmie wśród sieci kolei europejskich, do czego, mniemam, w bardzo krótkim przyjdzie czasie.

Przew. zapytuje o koszta studjów przedwstępnych przy wytyczonej linii Lwów-Tomaszów. Koszta te, pomimo iż istniało osobne konsorcjum, spadły na Towarzystwo.

Osk. odsela do ksiąg rachunkowych i odwołuje się na świadectwo nadbuchaltera i kończy: „Chciałbym, co do linii Lwów-Tomaszów powiedzieć więcej, ale musiałbym w tym razie wymienić pewne nazwisko, którego wymienienie pozbawiło mnie wczoraj głosu. (Banhans.)

Przew. Żadne nazwisko nie jest tu zakazane, głosu panu nikt nie odbierał, ale zwróciłem pańską uwagę na to, iż sekwestracja z dziewiątym punktem niema nic do czynienia.

Następuje krótka przerwa, po której przechodzi sąd do dziewiątego punktu oskarzenia, który jest ostatnim i dotyczy prowizji, którą w ugodzie z berlińskim domem bankowym p. Richtera, Offenheim bezprawnie miał dla siebie uzyskać. Działo się to w roku 1872, a więc krótki czas przed zaprwadzeniem sekwestru.

Osk. Punkt ten jest o wiele jaśniejszy, aniżeli wszystkie dotychczasowe, i p. prokurator podniósł go zapewne tylko dlatego, że omylony został przez akta błędne. Interes ten był z mojej strony szczęśliwą operacją, przy której żadnego nie miałem zysku. Niepunktualne wypełnienie zobowiązań ze strony rządu wtłoczyło nas w to trudne położenie finansowe, które nas zmusiło do pożyczki. Rząd postępował tak rygorycznie, że już wtedy myśleliśmy wytoczyć proces rządowi, a myśl ta na ostatniem walnem zgromadzeniu...

Przew. Rzecz ta nie należy tutaj.

Osk. po tej przerwie nie chce dalej opowiadać rzeczy swojej.

Przew. Co ministerjum finansów o tej pożyczce doniesiono?

Osk. Doniesiono mu, iż dla pokrycia długów zamyślamy ogłosić pożyczkę. Ministerjum zezwoliło na nią pod warunkiem, iż o sposobie emisji doniesie mu się przed wydaniem efektów.

Przew.: Czy się tak stało?

Osk.: Muszę się przyznać do winy i powiedzieć, iż sprawozdanie ze względów interesu wysłane zostało po otrzymaniu pożyczki dopiero. Powody tego czynu przełożyliśmy ministrowi, który w tem nic zdrożnego niewidział. Offenheim opowiada dalej historję całą układów z Richterem, które z współdziałaniem Giskry w Marjenbadzie zostały zawarte.

Przew.: W układzie z Richterem niema mowy o prowizji pół prc. dla niego, a prowizję tę przyznano mu dopiero poźniej prywatnie.

Oskar.; Jest to zwyczaj przy większych operacjach finansowych, a nawet minister fuansów, który już wiele pożyczek porobił i z pewnością posiada w tym względzie niejaką wprawę (wesołość), przyzna mi, iż jest zwyczaj dawania wypożyczającemu prowizji, która do sumy doliczaną bywa, ale nie odciąganą. Jeżeli oskarzenie twierdzi, iż w sprawozdaniu do miuisterjum powinienbym był od sumy odciągnąć pół prc. prowizji, zapatrywania tego nie podzieli żaden bankier, bo w takim razie należałoby odciągnąć także koszta finansowania, co sprzeciwia się wszelkim prawom. Dalsze zeznania kręcą się około prowizji, którą otrzymał w Londynie Ziegler i miał podzielić się z Herzem i Offenheimem.

Oskarzony tłómaczy, iż już w Marjenbadzie obiecał Richterowi, że przez swych przyjaciół w Londynie akcje w kurs puści. W tym celu Richter 2.000 tychże sztuk posłał przez ręce Offenheima Zieglerowi pod tym warunkiem, że połowę nadwyżki i ½% prowizji da dla jego urzędników w Wiedniu, którzy dotąd bezpłatnie pracowali. Udział dyrektora Banque de Roumunie Herza (wuja swego) wyjaśnia że już przedtem obiecał bankowi dać z pożyczki 200.000 złr. Gdy więc Richter także drugą połowę akcyj przed terminem 15. września, bo już w sierpniu odebrał, wykazywał mu Offenheim, iż musi pamiętać na bank rumuński. Richter zgodził się na to i oddał temuż bankowi akcje w sumie 150.000 złr. podług kursu emisyjnego. Pisemne przed sądem berlińskim złożone świadectwo Richtera potwierdza zupełnie te zeznania.

W dalszym ciągu zwraca Offenheim uwagę na niesłuszność oskarzenia, które twierdzić się zdaje, że 10.000 sągów drzewa kosztuje w Galicji 600.000 złr, Prokurator protestuje przeciwko napaściom takim, które obliczone są na to, aby publiczność buntować (aufreizen) przeciwko prokuratorji, a Offenheim w końcu przyznać jest zmuszony, iż stylizacja sprawozdania Rady zawiadowczej pozwala na podobne przypuszczenie, poczem wielką ilość aktów odczytuje protokolant.

Przy końcu posiedzenia oświadcza p. Barychar, iż z powodu podniesionej przez obronę protestacji nie będzie obecnym przy przesłuchaniu świadków, którzy stoją do niego w stosunku służbowym, poczem posiedzenie o godz. 5. zamknięto. Następne posiedzenie dzisiaj, na którem rozpocznie się przesłuchanie świadków.

(C. d. n)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 14. bm., początek o godzinie 7ej.

P. Karolowi Wildowi udzielono urlopu na trzy miesiące.

Na interpelację p. Dąbrowskiego w znanej sprawie z psami p. Dąbczańskiego, jaka się wydarzyła przed kilku dniami na Chorąszczyznie, i o której pisaliśmy w kronice, odpowiedział p. prezydent, że dalsze skutki tej sprawy należą do sądu, zarządził jednak ze swojej strony, ażeby komisarz wraz z weterynarzem zbadali psy, w skutek relacji weterynarza wydano rozporządzenie, ażeby psów tych, uznanych jako złośliwe, nie wolno było spuszczać z łańcucha nawet w nocy. Innych środków zarządzić nie mogłem. Podobna historja była dawniej i z psami hr. Baworowskiego. Nakazano je trzymać na łańcuchu i tem zapobieżono nieszczęśliwym wypadkom.

Na porządku dziennym cztery sprawy:

1) Wybór jednego członka Rady miejskiej i tegoż zastępcy do komisji w celu przeprowadzenia wyborów na opróżnione miejsca członków lwowskiej

Różności.

— **W Paryżu** d. 8. b. m. odbył się pogrzeb Emila Pereiréa, słynnego bankiera i przedsiębiorcy wszystkich prawie kolei żelaznych, zaczynając od najpierwszej i najdawniejszej, prowadzącej do St. Germain-en-Laye, tej samej właśnie, o której przenikliwy mąż stanu, p. Thiers, powiadał w swoim czasie, (to jest wtedy, gdy w Anglii nikt już o praktyczności zastosowania nie wątpił), że wynalazek ów „będzie najmilszą w wieku XIX. zabawką dla dzieci.“

— **Nosorożec**. W ogrodzie zoologicznym londyńskim „Regents Park'u“ ogromny nosorożec znienacka rzucił się na swych dwóch stróżów. Pomieszczenie nosorożca składa się z kilku ogromnych klatek, wychodzących na dość obszerny dziedziniec. Thompson i Godfrey, dwaj stróże, obmiatali dziedziniec, gdy nagle straszny zwierz rzucił się na nich i powaliwszy obu, zaczął gnieść pod nogami. Scott, pomocnik stróża, pospieszył im na pomoc, i uderzeniem bata w oko nosorożca odpędził go. Jeden z kątów klatki był oddzielony kratą. Scott wepchnął tam obu stróżów, lecz nieszczęśliwy Godfrey padł bez czucia i głowa jego wysunęła się do [illegible] Scott mający tylko bat w ręku zmusił nosorożca do oddalenia się od ofiary. Kiedy zaś Godfrey padł powtórnie, wówczas nosorożec, uderzeniem roga, zdarł mu ciało z nogi do samego kolana tak, iż okazała się kość. Scott'owi jednak udało się wydobyć ludzi z klatki. Godfrey ucierpiał tak mocno, że prawie niema nadziei aby wyzdrowiał. Thompson także niebezpiecznie jest raniony. Jeden Scott pozostał cały i nieskaleczony. Człowiek ten jest nadzwyczaj małego wzrostu, lecz bardzo krzepki i odważny, i posiada, jak widać godną uwagi przytomność umysłu.

— **Wojsko w Europie**. W r. 1850, masa wojska europ. wynosiła 4 mil. co stanowiło ½% całej ludności Europy.

Siły obecnie w razie wojny mogą być następujące:

	Wojsko	konie	armaty.
Moskwa	1,420.500	348.100	2768
Niemcy	1,373.800	270.920	2672
Austrja	1,075.100	172.980	1616
Francja	689.460	161.917	1796
Włochy	750.000	82.153	1240
Anglia	550.000	70.000	1702
Turcja	473.000	59.945	648
Belgia	223.600	13.800	152
Hiszpania	211.300	30.000	384
Szwajcarja	201.500	„	294
Szwecja	150.700	12.000	234
Serbia	141.300	8467	273
Hollandja	129.580	10.000	408
Rumunia	127.700	19.890	96
Grecja	125.730	2160	50
Portugalia	81.870	7500	116
Danija	51.100	9800	96
Norwegija	38.300	8700	88

Mamy więc 7,815.000 żołnierzy, 1,280.000 koni i 14.030 dział.

— **Wyprawa do środka Afryki**. Do wyprawy niemieckiej, która wkrótce z Portugalji wypłynąwszy zamyśla się udać do wnętrza Afryki, przyłączył się porucznik artylerji austrjackiej, Antoni Luz. Ekspedycja bierze ze sobą wielu murzynów i zamyśla iść drogą, wskazaną przez Livingstona, a powrócić dopiero po dokładnem zbadaniu nieznanych krajów.

— **Gościnność króla Syamskiego**. Na ostatniem posiedzeniu król. astronomicznego Towarzystwa w Londynie odczytano list prywatnego sekretarza króla Syamskiego, w którym tenże w imieniu swojego pana prosi o wysłanie reprezentantów w celu zbadania całkowitego zaćmienia słońca, na dzień 6. kwietnia do Syamu. Król przyobiecuje gościnność wszelką i pomoc, tudzież zbudowanie obserwatorjum przy którem będą usługiwać dwaj angielscy oficerowie, zostający na jego dworze w charakterze posłów.

— **Praktyczny zwyczaj**. W Bretonji egzystuje zwyczaj, że w pewne uroczystości ubierają się młode dziewczęta do tańca, w czerwone suknie, naszyte białemi lub żółtemi paskami. Pasek biały reprezentuje śrebro i oznacza 100 franków rocznej renty; pasek żółty złoto, i oznacza 1000 franków. Jeżeli więc mężczyznie chcącemu się ożenić, któreś dziewcze się podoba, wie zaraz jaki za nią posag będzie mógł otrzymać.

— **Proces Offenheima**. Spis wiedeńskich kupców, przechowany w archiwum od dawna, potwierdza zeznanie b. jeneralnego dyrektora Offenheima złożone przed sądem, iż ojciec jego należał do ich liczby, z tą tylko różnicą, że ten ostatni nienazywał się Offenheim, lecz Offenheimer. Był on w spółce z drugim kupcem, a firma brzmiała: „Offenheimer i Herz“. Jako szef występował jednak Offenheimer.

— **Fotografia, lekarza pomocą**. Pod zastrzeżeniem podajemy tutaj za *Berliner Tagblatt* fakt następujący: Niedawno przyszła do jednego z fotografów tamtejszych kobieta piękna i młoda, która sobie portret zrobić kazała. Fotograf natychmiast wziął się do dzieła, ale spostrzegł, iż twarz świeża i piękna na jego płycie literalnie obsianą była masą czarnych punktów, pojawiających się ciągle, pomimo tego, że zdziwiony mistrz powtarzał proceder odbiania kilkakrotnie. Już myślał zatrzeć przy retuszowaniu plamy, w których niebyło sposobu twarz uwolnić, gdy przyczyna ich się wyjaśniła. Kilka dni później bowiem, przybył mąż tej damy, i prosił aby jemu doręczył fotografie, gdyż żona jego leży niebezpiecznie słaba na ospę. Czego więc oko lekarza nie byłoby dostrzegło, to odbiła kilka dni wprzód maszyna fotograficzna.

— **Wyprawa podbiegunowa Czekanowskiego**. Znany przyrodnik-geolog Czekanowski pracuje z innymi, których wypadki polityczne w dalekie światy rzuciły, niezmordowanie na polu naukowych badań i odkryć. Wyprawa jego w głąb północnej Syberji rozpoczętą została jeszcze 1873 roku. Czekanowski w towarzystwie astronoma Müllera dotarł 20. czerwca 1873 r. do ostatniej na północy osady moskiewskiej Jerbochoczon (61° 17' północnej szer.) nad dolną Tungnzką, i przedsięwziął był zbadanie pustych, tylko przez Tungnzów nawiedzanych nadbrzeży tej rzeki. Z wyprawy tej przyrodnik nasz przysłał już do Petersburga 8 pak, zawierających bogaty zbiór przedmiotów zoologicznych i geognostycznych; a pracami topograficznemi wielce się przyczynił do wzbogacenia kartografii tych stron Syberji, przez dokładniejsze określenie biegu rzek Tunguzki i Leny. Ciekawszą jest jeszcze dla geografów i naturalistów jego wyprawa przeszłoroczna. Zamierzył on był dotrzeć na reniferach aż do źródła rzeki Olenek, potem spuścił się po niej na łodzi i powrócił już ku zimie po Lenie. Lecz szczegóły o rezultatach tej wyprawy jeszcze nie są znane.

handlowej. Wybrano na członka p. Piescha, zastępcę p. Pentera.

2) Wniosek względem załatwienia sprawy kugruntu pod koszary na placu Franciszkańskim. Sprawozdawca pan radny dr. Zucker wyłuszczył szczegółowo całą sprawę. Lat temu dwadzieścia doszło zażądał zarząd wojskowy odstąpienie gruntu pod koszary na placu Franciszkańskim. Rozpoczęły się w tym przedmiocie rokowania, ale strony do porozumienia przyjść nie mogły. Skutkiem tego nadeszło 7. marca 1854 r. dekret, na mocy którego gmina miała być wywłaszczoną z gruntu potrzebnego pod koszary, a za to gminie wyznaczono 18 zł. Było to bardzo niskie wynagrodzenie. Gmina, czując się pokrzywdzoną, wniosła rekurs do wyższej władzy, ale to nic pomogło. Udawała się do cesarza również nadaremnie. Pozostawała droga sądowa, ale przy dawniejszym ustroju sądów uległości ich władzy absolutnej, do niczegoby ona nie doprowadziła. Teraz, gdy wreszcie udało się wydobyć od władz potrzebne akta, rozpoczynać poszukiwania sądowe, byłoby po niewczasie. Dekret ekspropryjacyjny stał się prawomocnym. Odszkodowania zadawniają się od pojedyńczych osób w 3 lata, od osób moralnych w lat sześć. W tym wypadku minęło już więcej jak lat sześć, zaszło więc zadawnienie. Przytem gmina wyznaczone pieniądze już przyjęła. Z tych wszystkich względów sekcja druga wnosi, ażeby tej sprawy zaniechać, co i uchwalono uczynić.

3) Sprawa przyzwolenia na wykreślenie kaucji dzierżawnej Piotra Kiñtzi z realności l. 1. w kolonii Neuhof. Sprawozdawca p. radny Wojewódka. Żąda powyższego wykreślenia dzisiejszy właściciel rzeczonej realności p. Michał Miller. Ponieważ Izba rachunkowa nie ma żadnych pretensyj do obydwóch wymienionych panów, przeto sekcja wnosi o wykreślenie, a Rada uchwala.

4) Wniosek względem nazwania ulicy otwartej na gruncie realności l. 607¾. Sprawozdawca pan Feliks Piątkowski. Między ul. Szpitalną i Berka otworzono nową ulicę. Sekcja proponuje dać jej nazwę Kotlarskiej. P. Moszczański mniema, iż nie wypada dawać obojętnych nazw, i dla tego proponuje nazwę Batorego. P. Bałutowski nie chce, aby Batorego gdzieś po kątach umieszczano. Kossak wśród powszechnego śmiechu stawia wniosek, aby dać ulicy nazwę dawnego prezydenta Magistratu, Homego. Przy głosowaniu dano ulicy nazwę Kotlarskiej.

Dalej nastąpiło poufne posiedzenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Fortepianistka panna Siegenfeld, o której donosiliśmy niedawno, iż przybyć ma do naszego miasta, ażeby się dać poznać i tutejszej publiczności, przyjechała już do Lwowa a pierwszy koncert jej odbędzie się w niedzielę d. 24. t. m. Dlatego tak długo na koncert panny Siegenfeld czekać musimy, ponieważ dopiero na ten dzień można się było o salę na koncert wystarać.

— „Dziennik Polski“ w kronice wczorajszej zżyma się na nasze wzmianki o cyrku Dersina; narzekając, że niechwalimy bezwzględnie za „Dziennikiem“ obecnej dyrekcji teatru. Musimy przeto skonstatować ten fakt, że wolimy chwalić popisy wyćwiczonych artystów czworonożnych, jak niedołęztwo dwunożnych. — Czy zresztą dyrekcja teatru zazdrości pochwał dawanych koniom?

— Wiadomości policyjne. Ruchla Bergrün, żona malarza, licząca lat 20 w domu pod l. 24 przy ulicy Smoczej zamieszkała, zagorzała onegdajszej nocy, skutkiem nieostrożnego zapalenia tak mocno, iż ją rano już nieżywą w łóżku zastano. — Jan Ochota, włościanin z Radziechowa, jadąc szybko i nieostrożnie przejechał przedwczoraj przed południem izraelitkę, Gitlę Reisową, skutkiem czego została ona znacznie w krzyże uszkodzoną. Reisową odprowadzono do domu, włościanina zaś odstawiono do policji. — Przypadkową śmiercią zginął dnia 5. b. m. włościanin Fedio Tedasz w Boberce, w Tnrczańskiem. Odbierając na strychu stodoły podawaną mu słomę, skutkiem własnej nieostrożności spadł na twarde boisko tak nieszczęśliwie, że z powodu pęknięcia czaszki na miejscu życie zakończył.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrz. mianował sekretarzy Namiestnictwa Emila Krawczykiewicza, Mieczysława Marassé i Jana Hilda, tudzież komisarza powiatowego Bronisława z Grotkowskiego, Łosia starostami w Galicji, dalej komisarzy powiatowych Jana Kasparidesa, Hipolita Sabata, Emila Flechnera i Józefa Soniewickiego sekretarzami Namiestnictwa w Galicji. — Krajowa rada szkolna zamianowała nauczyciela dotychczasowego w Nesterowcach Antoniego Billicha, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nesterowcach, z płacą roczną 300 złr. w. a.; nauczyciela Adolfa Kotulskiego w Brzozowej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brzozowej; zastępcę nauczyciela przy szkole etatowej w Tetewczycach Gustawa Lewickiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

— Jak doniósł przed kilkoma dniami telegram, usunięty został w skutek tajnego posiedzenia w procesie Offenheima jeden z sędziów przysięgłych a na miejsce jego wszedł zastępca. W sprawozdaniu umieszczonem przez nas o tym procesie, miało się to stać na żądanie obrońcy oskarżonego dr. Neudy. Jeden zaś z dzienników niemieckich takie podaje szczegóły o tym wypadku. Dnia 11. bm. przed południem otrzymał przewodniczący sądu br. Wittman pismo donoszące, że przysięgły w procesie Offenheima, Karol Mayer oświadczył publicznie w Radzie miejskiej, że dotychczas nie widzi choćby najmniejszej istoty czynu oszustwa ze strony Offenheima i gdyby prezesem sądu przysięgłych został, na co ma też widoki, z pewnością w tej myśli działać będzie. W pismie tem doniesiono także przewodniczącemu, że Karol Mayer jest radcą zawiadowczym banku komisyjnego i przemysłowego, a więc dwóch w konkursie będących Towarzystw. Pismo to przedłożono nasamprzód prokuratorowi, a ten wniósł eliminowanie Karola Majera z ławy przysięgłych. Na wniosek ten zarządzono rozprawę tajną, na której obecnym był także dr. Neuda. Zawezwany, do wypowiedzenia swego zdania oświadczył, że sprawa ta jest czysto jurydyczną, prawo rozstrzygania w niej ma więc trybunał, chociaż jest on zdania, że skoro tylko już raz przypuścił przewodniczący Majera do ławy przysięgłych, niema prawnego powodu do wykluczania go.

— **W sprawie słuszności i prawdy.** Od dawna już pojawiają się w *Dzienniku Polskim* ustępy kronikarskie dotyczące budowy domu obłąkanych w Kulparkowie i domu ks. Sapiehy przy ulicy Ossolińskich, a przedstawiące publiczności sposób prowadzenia i wykonanie tych budowli w jak najgorszem świetle. I tak: „przed kilku dniami dowiedziano się we Lwowie o wielu niesłyszanych dotąd, osobliwszych wypadkach mianowicie: że rozwalające się mury na Kulparkowie „śrubowano“, że w domu ks. Sapiehy silne osiadanie murów spowodowało upadek dwóch pieców w dolnem piętrze (*sic*), a nareście kronikarz tak dalece posuwa trafność swoich spostrzeżeń, że i zarysowanie się murów sąsiednich domów przypisuje jako winę kierownikowi pominionej budowy.

Bezzasadność tych zarzutów jest nietylko dla każdego świadomego rzeczy zbyt oczywistą, ale wiadomo także całej publiczności miasta, że ile kroć obok starego domu budnje się gmach nowy, pękać muszą ościenne stare mury, bez względu czy fundamenta obok tychże na pilotach, lub pojedynczym pokładzie (ruszcie) założone zostały — jak to widocznem było podczas budowy Banku hipotecznego i kamienicy p. Bogdana przy ulicy Akademickiej — domu p. Tennera przy ulicy Majerowskiej, i w tym roku stawianym domu p. Banrowicza przy ulicy Kopernika.

Jest to nieuchronnem następstwem tej okoliczności, że grunt we Lwowie bagnisty, a co więcej nawet na małych przestrzeniach niejednorodny.

Celem w założeniu fundamentów na takim gruncie jest równe osiadanie się murów — co jedynie przez podkłady (ruszta) wolno leżące, lub na pilotach wsparte osiągnąć można. — Ale ażeby piloty osiadaniu się murów zapobiedz mogły, jest zupełnie mylnem, bo jedynie opoka i grunt skalisty dają niewzruszoną podstawę.

Co się tyczy pospiechu lub opóźnienia postępu budowy na Kulparkowie, niezależało to ani od dyrektora tejże architekty, p. Kuhna, ani nawet od Wydziału krajowego, ale od uchwały sejmu, który rocznie tylko pewne kwoty podług możności na prowadzenie tej budowy z funduszów krajowych wyznaczał. Koszta zaś ogólne obliczone i podane sejmowi w r. 1871 wynosiły 861.000 złr., — a wydatki do dziś dnia pomimo zmiany stosunków wynoszą dopiero około 520.000 złr., których użycie komisja sejmowa w wrześniu 1874 rozpoznała. (NB. że w sumę tę policzone są wszelkie koszta gospodarcze jako to: założenie ogrodu utrzymanie służby, asekuracja, zakupno gruntów itp.)

O oszczędności prowadzenia budowy Kulparkowskiej powiemy, że zawsze wszelkiem staraniem p. Kuhna było takową osięgnąć o ile to być mogło bez uszczerbku trwałości i wymogów budowy. Jako przykład niech nam wolno będzie przytoczyć, że właśnie z wyż wymienionego względu p. Kuhn przyjął na siebie rozmaite uciążliwe czynności administracyjne, które do niego jako kierownika technicznego nie należały. I tak między innemi wyrabiano cegłę pod jego zarządem po 17 złr. tysiąc sztuk, gdy jednocześnie w innych cegielniach wynosiła cena od 20 do 25 złr. za tysiąc.

Jest przeto oczywistem, iż nikt niema powodu pragnąć aby zaginął ślad, po jakich cenach kosztowały roboty i materjały wspomnianej budowy, jak o tem kronikarz *Dz. Pol.* nadmienił.

Nie mając wcale zamiaru polemizowania nadal z kronikarzem *Dz. Pol.* czuliśmy się jednak obowiązani zamieścić niniejsze oświadczenie, dla odparcia zarzutów, których bezzasadność najdokładniej jest nam znaną, jako biorącym udział w pomienionych budowach, i obznajonym z wszelkiemi szczegółami tak administracji jak też technicznego wykonania.

Nieustanne wycieczki tego rodzaju przeciw każdemu, kto nie umiał zaskarbić sobie łaski kronikarza *Dz. Pol.* zarzuty kłamliwe, ubrane w sukienkę dowcipu, obliczone tylko na nieświadomość czytelnika, są rzeczą zbyt często powtarzającą się w *Dz. Pol.* aby mogły ubliżyć człowiekowi powszechnie szanowanemu, spełniającemu sumiennie swe obowiązki.

Urzędnicy bióra technicznego: *St. Chołoniewski* prowadzący budowę. *Władysław Godowski* prowadzący budowę. *Adolf Minasiewicz. Lubicz Baczewski. J. Müller.*

Budowniczowie: *Wincenty Rawski. Zygmunt Wierzbicki.*

— † **Stanisław Lubicz Sawicki**, c. k. starosta jaworowski, zmarł onegdaj tknięty apopleksją.

— **Na medal pamiątkowy** mający się wybić na cześć pomordowanych przez rząd carski unitów na Podlasiu, złożyli przedpłatę: Za pośrednicęwem p. L. Bochenka w Krakowie: A. B. na 1 medal 3 złr., L. B. 1 med. 3 złr., Leontyna B. na 1 med. 3 złr., M. B. 1 m. 3 złr. i W. B. 1 m. 3 złr. — Pani Władysława Gołębiowska z Przemyśla na 5 m. 15 złr. — Za pośrednictwem dr. Tadeusza Żulińskiego złożyli: pp. Franciszek Nahlik w Przemyślu 1 med. 3 złr., Ignacy Frankowski notarjusz w Przemyślu 1 m. 3 złr. i Hieronim Tarczyński w Przemyślu 1 m. 3 zł. — Nadbużanin na 1 med. 3 ruble (4 złr. 56 ct.); Józef Witwicki z Niżniowa 1 m. 3 złr.; Bolesław Kapliński z Tuszkowa na 1 m. 3 złr.; Jan Dankowicz z Bełza 1 m. 3 złr. Razem medali 16 za 48 złr.; — z poprzedniemi, medali 359.

Lwów d. 13. stycznia 1875.

Alfred Młocki, ulica Pańska 2.

— **Wykaz statystyczny** ugaszonych w ubiegłym roku 1874 przez miejską straż ogniową pożarów i ogni kominowych przedstawia: 5 ogni dachowych, 12 ogni pokojowych, 2 ogni ściennych lub sufitowych, 33 ogni kominowych, 1 ogień piwniczny, 2 ogni sklepowe i 1 ogień przez eksplozję.

Porównanie z poprzedniem rokiem 1873 wykazuje w tem samem porządku cyfry: 5, 7, 6, 38, 1, 3, 1.

Sprawozdanie niniejsze raczy P. T. redakcja podać do publicznej wiadomości.

Od komendy miejskiej straży ogniowej.

Lwów dnia 14. stycznia 1875.

S. Praun.

— **Na rzecz ubogich a zasłużonych** złożono w moje ręce następujące dary pieniężne: pp. Bogdanowicz Marceli z Czahrowa 10 złr., Krukowiecki Feliks 7 złr., N. N. 20 złr., znalezione w kasie teatralnej 61 ct., adwokat Semilski 2 złr. 50 ct., Nikorowicz Stanisław po raz drugi 2 złr. 60 ct., Mal. 1 złr., Leszczyński Czesław 10 złr. Razem 53 złr. 71 ct. w. a.

W imieniu ubogich a zasłużonych nie można hraktyczniej podziękować jak: „dziękuję za już, a proszę o jeszcze“.

Lwów 15. stycznia 1875.

Wiktor Wiśniewski, ulica Ochronek nr. 6.

— **W dalszym ciągu** złożyli przedpłatę na wychodzącą książkę zbiorową „Sobótka“ w księgarni Gubrynowicza i Schmidta: Amborski, profesor 3 złr., hr. Lewicki J. K. 3 złr., Michalewski H. 3 złr., Gregorowicz B. 3 złr., dr. Deisenberg Wł. 3 złr., Tomecki A. 3 złr., hrabina Komorowska M. 3 złr., Polanowski F. 3 złr., Polanowski St. 6 złr., Chmielewska E. 3 złr., Krupicki H. 3 złr., Wolszek E. 3 złr., dr. Luxter H. 3 złr., Kunzek M. 3 złr., Rannukel C. 3 złr., Friedman L. 3 złr., Kołyszkiewicz F. 3 złr., Hopfinger D. 3 złr., ks. Puchalski W. 3 złr., Czaplicki 3 złr., Dybowski 3 złr., hr. Tarnowski Jan 3 złr., Karszniewicz F. 3 złr., Borecki J. 3 złr., radca Kulczycki T. 3 złr., Wernicki J. 3 złr., Jastrzębski 11 złr. 41 ct., Drągowski Z. 3 złr., Pohorecka M. 3 złr., Potocki K. 3 złr., Bochenek L. 3 złr., Gralewska J. 3 złr., Zapalska A. 3 złr., Nowolecki A. 3 złr., księgarnia Jaworskiego 6 złr., Szeliski H. 3 złr., Dobrzański M. 3 złr.

— **Do kasy ubogich a zasłużonych** przybyło na moje ręce: pp. Suchodolski Kornel 10 zł., H. M. 10 zł., A. M. 25 zł., w restauracji podczas łamania opłatka złożono 9 zł., za pozostałe trunki z wilii zapłacił p. Wit 10 zł. Razem 64 zł. a. w.

W imieniu ubogich a zasłużonych składam powyższym dawcom najserdeczniejsze podziękowanie, i po raz drugi składam narodowi w imieniu ubogich a zasłużonych noworoczne życzenia, aby Bóg przez cały rok 1875 w wasze serca wlewał te najmilsze uczucia, jakich się doznaje dopomagając ubogim a zasłużonym.

Lwów 5. stycznia 1875 r.

Wiktor Wiśniewski, ulica Ochronek, nr. 6.

— **Karol Dworzański**, rodem z Kęt, otrzymał w tych dniach stopień doktora medycyny na jagiellońskim uniwersytecie.

— **W Tarnowie** umarł były oficer wojsk polskich z czasów w. księcia Konstantego, Henryk Kurdwanowski.

— **W Gradcu** umarł dnia 13 t. m. Tadeusz Morsztyn.

— **Brzeżany** w styczniu 1875. Na dniu 27. grudnia r. z. byliśmy obecni na walnem zgromadzeniu straży ogniowej ochotniczej Brzeżańskiej, któremu Wydział w myśl statutu z czynności swych roczne sprawozdanie w obec p. burmistrza i innych zaproszonych obywateli miasta, zdawał.

Ze sprawozdania powzięliśmy wiadomość i przekonanie, iż Wydział Towarzystwa od czasu swego zawiązku t. j. od czerwca do końca grudnia 1874 dziesięć posiedzeń odbył, na których między innemi obradowano przeważnie nad sposobem uzyskania środków pieniężnych, nad zaopatrzeniem się w potrzebne przybory i przyrządy ogniowe, nad sposobem umundurowania 46 członków Towarzystwa, i nad urządzeniem aktu poświęcenia sztandaru i festynu ludowego, który się tak świetnie na dniu 27. września r. z. odbył.

Przystępując do rachunków przychodów i rozchodów pieniężnych, sprawdzonych przez uproszonych do tego dwóch członków z obywateli miasta i jednego z grona Towarzystwa, dowiedzieliśmy się, iż przychód wykazuje cyfrę 2026 zł. 49 c., rozchód cyfrę 1980 zł. 57 c., w której to ostatniej widzimy główne wydatki, a to: na przybory i przyrządy, na rachunek należytości 1173 zł. 50 c., fabryce pana Knansta we Wiedniu przesłano 800 zł., za dostarczone umundurowanie 625 zł. 70 c. figurują. Nie do uwierzenia tanio wynosi tu wcale z dobrego materjału zrobione umundurowanie, tu oszczędna i nmiejętna gospodarka w ogóle za wzór służyć może.

Wartość inwentarza, który składają przybory i przyrządy, jakie nie wiele straży posiada, wynosi ogółem 1851 zł. 49 c., nie wliczając w to: z wartości nieznanego sztandaru przez W. marszałka Szeliskiego sprawionego i ozdobionego kosztowną i wspaniałą szarfą przez W. baronowę Lewartowską starościnę w krzyzmie daną, jakoteż piątrowej wspinalni do cwiczeń służącej.

Zdziałano tu więc w tak krótkim czasie wiele, jeżeli nie bardzo wiele, bo mamy straż, 46 członków liczącą, w praktyczne przybory i przyrządy wyposażoną i dzięki gorliwemu zajęciu się p. Karola Ingardena naczelnika tejże straży dobrze uorganizowaną i wyćwiczoną. Całkiem tedy zasłużenie tak Zgromadzenie jako i obecni obywatele miasta, Wydziałowi składającego się z pp. K. Ingardena, B. Laskowskiego, A. Pizara, A. Zimrosza, F. Łysakowskiego i zastępców tychże panów J. Schwabla i p. Ciołka, swe uznanie wypowiedzieli.

Przemilczeć nam trudno przy tej sposobności nie podnieść zasługi łaskawych pań i panów w komitetach dla urządzeń zabaw publicznych, na dochód straży współdziałających. Pana starosty za odstąpienie ogrodu na festyn ludowy, ks. kanonikowi Ostrowskiemu i ks. ks. Zandererowi i Stopczańskiemu za odprawienie solennego nabożeństwa, ks. Zauderowi nadto za stosowną i piękną przemowę z kazalnicy, dr. med. p. Serkowskiemu lekarzowi, za gorliwość straży i hojność obywatelstwa i mieszkańców miasta a nawet i z okolicy; z rachunku bowiem dowiedzieliśmy się, iż samo krzyżmo przy poświęceniu standaru złożone przez kumów: JW. baronowę Lewartowską starościnę z JW. marszałkiem powiat. Szeliskiem, W. Merlowę małżonkę burmistrza z W. baronem Lewartowskim starostą, W. Łukasiewiczowę małżonkę naczelnika sądu z W. Paradowskim z Kotowa, W. Pastowę małżonkę starosty okręg. w pensji z W. Merlem burmistrzem, W. Dzbańskę małżonkę inżyniera powiat. z W. Łukasiewiczem naczelnikiem sądu powiat., W. Szydłowskę małżonkę notarjusza z W. Dobrzańskim pełnomocnym rządcą JW. hr. Potockiego, W. Merlowę małżonkę obywatela miejskiego z W. Płachetką dyrektorem gimnazjalnem i W. Jegrowę małżonkę obywatela miejskiego z W. Radeckim obywatelem miejskim, przyniosła kwotę 212 zł. z festynu ludowego, zaś w innej drodze zyskano 846 zł. 39 c., z tego widzimy jak gorliwie z prawdziwym poznaniem potrzeby takiej instytucji publiczność się zajmuje, i jaka jest Wydziału gorliwość i gospodarka. Z nowym rokiem więc życzymy wytrwałości Wydziałowi i publiczności.

— *(G)* **Z Kołomyjskiego.** Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie raczyła publicznie zawiadomić, że w skutek decyzji Rady nadzorczej z dnia 24. listopada 1874 członkowie Towarzystwa tegoż za popłacone policy od gradu 20 prct. zwrotu za r. 1874 otrzymają.

Za publiczne ogłoszenie po raz pierwszy swych czynności, oraz za odpowiedni procent od kapitałów za policy od gradu składamy jej dzięki, z prośbą by nas w ten sposób publicznie zawiadomić raczyła, w którym czasie i jaki zwrot od zapłaconych polic od ognia otrzymamy? co się też i słusznie już należy, gdy liczba członków znacznie powiększona, a był czas, że dziesiąta część zabezpieczonych dzisiejszych członków 14 i 20 prct. zwrotu brała, a powtóre, gdy kapitał gradowy z ogniowego dopiero powstały teraz już znaczne zwroty daje żelazny, zaś z pracy członków powstały, teraz już rzeczywisty nie spodziewany zwrot dać powinien.

— *(H. Ri.)* **Buczacz** d. 13. stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Rady powiatowej wybrany został zastępcą marszałka Wny Tytus Szawłowski wł. d. z Barysza, w miejsce przeniesionego do Trębowli ks. J. Kaliniewicza.

— *(H. Ri.)* **Buczacz** d. 13. stycznia. Dnia 9. tm. rano idąc do kancelarji c. k. kancelista sądu tutejszego p. Baumann, spostrzegł tonącego chłopaka w rzece Strypie, z narażeniem życia rzucił się p. Banmann za tonącym i wyratowanego oddał nszczęśliwionej matce. Czyn ten szlachetny, godzien uznania podajemy do publicznej wiadomości.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wychodząca w Warszawie „Biblioteka umiejętności prawnych“, w serji pierwszej umieściła dzieło p. t. „Prawa autorskie i kontrefakcja“ przez Włodzimierza Spasowicza. Przełożył z rosyjskiego Jan. Maur. Kamiński. Uzupełnił oryginalną pracą pod tyt.: „Rzecz o tak zwanej własności literackiej“ autor. Warszawa, drukiem S. Orgelbranda i synów 1874. Wychodzący we Lwowie *Prawnik* powinienby wprowadzić rubrykę recenzji dzieł prawniczych, któraby uczyniła treść tego pisma więcej rozmaitą, nauczającą i wpływową. Sprawozdania i doniesienia o nowych dziełach prawniczych, jakie się czasem zjawiają w *Prawniku* zbyt są krótkie i pobieżne, aby mogły być uważane za recenzje. Jeżeli redakcja posłucha naszej rady i wprowadzi do swego pisma rubrykę krytyczną, powinnaby następnie zająć się ocenieniem dzieł prawniczych Spasowicza, który tak w Polsce jak w Moskwie, wyrobił sobie reputacją znakomitego prawnika, — w tedy i dzieło wyżej zatytułowane powinnoby być rozebranem. Spasowicz wiele dzieł wydał w języku moskiewskim, bo stanowisko jakie pośród prawników petersburskich zajmuje, tego wymagało, — trzyma się on atoli chwalebnego zwyczajn, że albo sam tłumaczy je na polski język, albo też stara się aby inni je tłumaczyli. To sprawiło, że imię jego tak w polskiem jako i w moskiewskiem piśmiennictwie jest dobrze znanem.

— Treść nr. 2. *Ruchu Literackiego:* Nasza młodzież; Król i Bondarywna, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.); Król Henryk VIII tragedja Szekspira, przekład L. Ulrycha (c. d.); Seweryn Goszczyński, studjum literacko-krytyczne przez Władysława Zawadzkiego (c. d.); Syn Znajdy przez P. J. Bykowskiego (c. d.); Podróż po Hiszpanii przez dr. Jana Stellę-Sawickiego (c. d.); Z dziedziny wychowania przez Juliusza Starkla; Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie, prez Ludwika Bondivenna (c. d.); Głos z Wilna o Unii, przez Klemensa Kanteckiego; Sprawozdanie komisji fizjograficznej obejmujące pogląd na czynności, dokonane w ciągu roku 1873 oraz materjały do fizjografii Galicji, recenzja; Bibliografja polska i zagraniczna; Kronika artystyczna; Wiadomości z kraju i zagranicy.

— Ksiądz Stefan Pawlicki, autor wielu rozpraw filozoficznych, bardzo dobrze napisanych, napisał nowe dzieło p. t. „Studja o darwinizmie“. Pawlicki rodem jest z Poznańskiego, był on profesorem i już w dojrzalszym wieku udał się z Warszawy do Rzymu, gdzie wstąpił do zakonu Zmartwychwstańców, powiększywszy znakomicie siły pisarskie tego zakonu, coraz większego wpływu i znaczenia nabierającego.

Ostatnie wiadomości.

Lwowski telegram *Nowej Pressy* donosi, że posłowie ruscy zamyślają założyć nowy organ, t. j. porzucić *Słowo*. Wiadomość ta powstała zapewne z kurrendy metropolitalnego konsystorza lwowskiego, o której niedawno wspominaliśmy; byłby to więc domysł bezpodstawny. Wiemy jednak, że już rok temu posłowie ruscy nosili się z owym zamiarem, który atoli podobno dla braku funduszów na założenie spełzł na niczem.

Na przedwczorajszem rannem posiedzeniu w procesie Offenheim, prezes oznajmia, że sąd uchwalił przesłuchać Ponfickla i Stradiota tylko jako znawców a nie jako biegłych w rzeczy i zaniechać przesłuchania Schindlera jako świadka. Obrońca dr. Nenda wnosił, aby sąd wezwał biegłych z zakresu kolei żelaznych. Prokurator sprzeciwił się temu a sąd zastrzegł sobie popowzięcie uchwały. Pierwszy świadek, były minister Grocholski, przedłożył interpelację wniesioną w swoim czasie przez siebie na Radę państwa o zły stan kolei i wyrażał, że zdania o stanie budowy tej kolej były podzielone. Świadka zaprzysiężono. Świadek Zapałowicz, były starszy inżynier kolei Karola Ludwika zeznał, że został oddalony w skutku sfałszowanej umowy służbowej. Sfałszowanie to przypisuje on ówczesnemu jeneralnemu sekretarzowi kolei Karola Ludwika, Offenheimowi.

Na przedwczorajszem wieczornem posiedzeniu w procesie Offenheima, Kłosowski obecnie dyrektor ruchu na kolei Albrechta zeznał, że progi przez niego przyjęte były dobre, część kolei, którą on widział, jest dobrze zbudowaną. Jako naczelnik stacji w Stanisławowie spostrzegł, że przedsiębiorstwo budowało za mało walów ochronnych przeciw śniegom. Rekonstrukcje rzadko się zdarzały. Powodem załamania się mostu na Prucie była jego znaczna długość. Powodem przerw komunikacyjnych w r. 1869 były zamieci śnieżne i powodzie.

Ziembicki obecnie starszy inżynier przy kolei Albrechta zeznał, że Anglicy chcieli jak najprędzej ukończyć budowę. Roboty cząstkowych przedsiębiorców nie były dostatecznie nadzorowane. Na jego przestrzeni budowa ziemna była dobrą, a budowa naziemna była źle wyszutrowaną. Progi nie miały przepisanej długości; musiały one pochodzić z drzewa ścinanego w porze letniej, bo liczba zgniłych wynosi 20 prc. Budowle z wyjątkiem jednej pomniejszej były wszędzie z cegły stawiane. Polecono mu prowadzić budowę jak najlepiej.

Patek, inżynier sekcyjny kolei czerniowieckiej uznał budowę ziemną i naziemną za dobrą, tylko 60 objektów wymagało rekonstrukcji, która częściowo przed sekwestracją została dokonaną. Zgniliznę progów na niektórych przestrzeniach tłumaczył świadek właściwościami terenu. Usuwiska kładzie świadek także na karb terenu, którego nie można było ominąć. Grobla Mihuczeńska leży na terenie bardzo niepomyślnym. Rekonstrukcja obejmowała po większej części tylko małe objekty. Na linii B szkody elementarne spowodowały ośm rekonstrukcji.

Buresch, starszy inżynier kolei czerniowieckiej zeznał, że także i na kolei Karola Ludwika znajdowały się usuwiska. Na progach świadek nie spostrzegł nic nadzwyczajnego.

Lampel, inspektor z jeneralnej inspekcji kolei żelaznej, zeznał, że we wrześniu 1872 wysłany został do Lwowa dla dochodzenia przyczyn wykolejenia się pociągów. Wykoleiły się dwa pociągi, jedna maszyna spadła z grobli. Wszystkie wagony wykoleiły się i zostały uszkodzone. Przyczyną jednego wykolejenia było rozszerzenie kolei o 3 cale, a drugiego nadzwyczajne wytężenie i nieuwaga kierownika pociągu. Protokół przypisał powód złej budowie ziemnej. Progi były w połowie zepsute. Na pytanie obrońcy oświadcza świadek, że pociągi pospieszne zawiesił bez upoważnienia ministra handlu, ale zasłaniał się takiem upoważnieniem, ażeby polecenie jego zostało wykonane. Świadek uważa progi za przyczynę wykolejenia się pociągów. Gwoździe w progach nie trzymały się należycie. Z jednej odpowiedzi świadka na pytanie dr. Neydy konstatuje Offenheim, że świadek zawiesił pociągi pospieszne na całej przestrzeni, nie zbadawszy linii Lwów-Stanisławów. Świadek mówi dalej, że taka niedbałość, jaką spostrzegł na kolei Czerniowieckiej, nie zdarzała się nigdzie. W końcu wywiązuje się gwałtowna sprzeczka między świadkiem i obwinionym. Posiedzenie odroczone do jutra.

Przyjechali dnia 14. stycznia 1875.

Hotel Europejski. Pp. Jagmus F., z Litwy. Piskoznb M., z Czerlan. Złocki W., z Myczkowa. Cybulka z Berna. Nazarewicz X., z Kurowic. Jaworski A., z Skwarzawy. Czerkawski F., z Meteniowa. Max H., z Tarnopola. Łuczakowski W., z Tarnopola. Górski F., z Lipicy górnej.

Kurs giełdy wiedńskiej.

Wiedeń 14. stycznia 1874.
godzina 8. min. —. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten 282.80. Credit. Actien. 416 50 Lombarden 230.— Galizier 110.— Staatsbahn ——. Rumänier 34.30 Oesterr.-Banknoten 183.15 Usposobienie:—.

Wiedeń 15. stycznia 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	228.25.	Angle-austr.	140.—
Unionsbank	105.75.	Vereinsbank	45 50
Kolei Kar. Lud.	241.—.	Kolej połudn.	128 25
Franko-austr.	51.50.	Baubank	27.—
Losy z r. 1860	112.25.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mierne.	

Wiedeń 15. stycznia 1875.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	51.75.	Węgier. kred.	210 25
Anglo-austr.	140.25.	Unionsbank	106.—
Kolej Kar. Lud.	240.25.	Nordbahn.	195.75
Kolej południo.	127.25	Kolej Alföd.	133 —
Kolej Elżbiety	189.00.	Kolej Lw.-czer	141.75
Węg. Nordostba.	115.75	Vereins-Bank	45 25
Wiener-Bauges.	41.—.	Węg. Ostbahn.	56 25
Gal. indemniz.	83.80.	Losy z r. 1864	139 25
Franco-H.-Bank	68.—.	Verkehrsbank	100.—
Losy tureckie	54.—.	Baubank-Act.	27.—
Kolej państwow.	297.25.	Bankverein	113.—
Wied. Bauver.	29 50.	Losy węgierskie	83.75

Usposobienie ciche.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. gedz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu- dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano.— Do Stryja codziennie o 7. godz. 22i m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m. wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Z Podzamcza:

Odchodzą do Podwołoczyk i do Brodów: o 11 g. m. 32. do nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Do dzisiejszego numeru „Gazety“ dołącza się dla prenumeratorów miejscowych **Cennik bukietów balowych** handlu Teofila Łuckiego.

Lwow, z izby handlowej dnia 15. stycznia.	Kupują	Zadają		Pieniądze	Zadają		Kupują	Zadają
I. Akcje za sztukę.			Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	855 —	860 —	Bank nar. austr. 5. k. 5 pr.	—	
Kolej gal. Karola Ludwika	240 —	42	Franco-austr. po 100 z em. 40 pr.	51 75	52 25	„ „ „ w. a.	94 55	94 7
„ Lwow.-Czern. Jass.	141 —	143 —	Franco-ungr. po 200 z em. 40 pr.	68 —	68 50	**Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)**		
Banku hip. gal. po 200 zł.	130 —	132 —	Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —	Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 z.	72 50	73
II. Listy zast. za 100 zł.			Gal. bank dla hand. i prz. po 200 złr.	—	—	Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a	80 40	80 65
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	84 —	85 —	Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—	Czerska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a	95 25	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	75 —	75 75	Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —	Dniestrzańska 300 „ „	26	26 5
„ „ „ 5 pr. okres.	84 —	85 —	Renten bank po 200 złr.	—	—	Elżbietypo 5 pr srebr w a	93 25	93 50
Banku hip. gal. 6 pr.	89 —	89 75	Banku nar. austr po 600 zł	1002	1003 —	„ em. 1862 5 pr	92	92 25
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99 —	Banku powsz. aus. po 200 złr	—	—	„ em. 1870 „ pr	—	—
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	89 75	90 50	Unionbank po 200 złr	105 50	105 75	„ em. 1879 „ pr	—	—
III. Obligi za 100 złr.			Vereinsbank po 200 zł. z. e. 40 p.	45 50	46 —	Ferdynanda półn. 5

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu

Adamowi Cieleckiemu

badaczowi przyrody w *Jarosławiu.*

Za zupełne wyleczenie
Z suchot — niszczących me życie
A w dwójnasób me kieszenie
Na lekarstwa dość obficie,
Wody seltzerskie — żętycę
Digitalis i chininę
I życie dzielne siostrzyce
Over-proszki i morfinę
Salvalescierę du Barry
Extrakt Kumysu Liebigów
I inne pruskie wywary
Jakich ić tam głowodrygów
Które nic nie pomagały
Póki posag żony zjadły
Bo pomódz wcale nie mogły
Gdy płaca wrzody osiadły;
Czyż nie lepsze proste zioła
Przyrodnika z Jarosławia? 12 0 1- 1
W nic obfite nasze sioła,
Do pomocy nie odmawia,
Prócz ziół środki są domowe
Tanie — skuteczne — tak zdrowe
Ze ja szkielet przed pół rokiem
Dziś jak Bachus — z lzawem okiem
Chwytam puhar do prawicy
I silnym głosem tchawicy
Rzecz wiwat! memu zbawcy
Od suchot — śmierci — wybawcy!

Jan Kieryczyński,
Nauczyciel ludowy
Chwała Bogu dziś zdrowy.

Podziękowanie.

Podpisani wraz z całą rodziną składamy niniejszem serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i Zakonu OO. Bernardynów, wszystkim Szanownym stowarzyszoniom rzemieślniczym miejskim i wielce Szanownej Publiczności za liczny bezinteresowny współudział przy odbytym dnia 7. bm. żałobnym obrządku pogrzebania zwłok drogiej pamięci Józefy z Polityńskich Leśniakowej.

Raczcie przyjąć za tę ostatnią chrześciańską usługę dla zmarłej, a przyjazny objaw współczucia dla pozostałej, żalem znękanej familii, wyrazy dozgonnej wdzięczności.

Tarnów d. 8. stycznia 1875.

Kazimierz Leśniak, mąż zmarłej.
1279 1–1
Karol Polityński, ojciec zmarłej z familją.

Dosyć znaczną wygranę,
którą zrobiłem na loterji zapomocą instrukcji gry
profesora matematyki
R. v. Orlice
w Berlinie, Wilhelmstrasse 125,
powoduje mię **do publicznego podziękowania i rzetelnego polecenia** tego pana.
Peszt. *Gustaw Braunhofer,* hudowniczy technik.
Na **zapytania,** dotyczące udzielenia doświadczonej instrukcji gry w loterję, odpowiada profesor matematyki R. v. Orlice, Wilhelmstrasse 125 najchętniej
zaraz i bezpłatnie
1254 1–1 **D. O.**

Już wyszedł 1242 2—2
I. TOM
dzieł „WINCENTEGO POLA"

Pierwsze zupełne wydanie dzieł W. Pola wierszem i prozą wychodzą w 10 tomach, z których każdy liczy 30 arkuszy druku.
Prócz znanych zawierać one będą **prace zupełnie nowe.**
Cena pojedynczego tomu w drodze przedpłaty złr. 3.
Przy odbiorze tomu I go składa się przedpłata za tom ostatni.
Księgarnia **F. H. Richtera** we Lwowie.

Świeże
GRUSZKI
tyrolskie, zimowe, funt **48** cnt.
JABŁKA
tyrolskie rozmarynowe po **10, 12, 15** i **18** ct. sztuka.
KALAFIORY
algierskie po **50** ct. funt.
MARONY
włoskie po **24** centy funt.
równie różne 1142 3—4
Suszone Owoce,
desorowe i na kompoty,
poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w rynku l. 42.

Obwieszczenie.

Dnia 20. b. m. odbędzie się przy c. k. pułku ułańskim w **Gródku licytacja 19 sztuk wybrakowanych koni** służbowych, które za gotową zapłatę sprzedawane będą najwięcej ofiarującemu. 1283 1—1
Gródek d. 17. stycznia 1875.

Skład Fortepianów
Jana Balko

zaszczytnie znany i już od 36 lat istniejący we **LWOWIE** we własnej kamienicy pod l. 2²/₄ przy ulicy Karola Ludwika.
Poleca największy wybór **FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ** najcelniejszych fabrykantów paryskich, berlińskich, drezdeńskich, szwajcarskich i wiedeńskich, które pisemnie z gwarancją za trwałość na 1163 6—20
10 lat
po nader umiarkowanych cenach **sprzedaje i wypożycza,** oraz **stare instrumenta** w zamian przyjmuje, i listowne polecenia zaraz i najsumienniej uskutecznia.

OTWARCIE RESTAURACYI
pod „trzema koronami".

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść szanownej P. T. Publiczności, że z **dniem 10. stycznia 1875 urządził**
RESTAURACJĘ
w lokalnościach, gdzie przedtem restaurację miał p. J. Bauer, przy ulicy Dykasterjalnej pod l. 61. — Doborowe **wina, piwa** jakoteż i **wyborną kuchnię**, urządził tak samo jak jego poprzednik. W nadziei, że szanowna Publiczność raczy mię łaskawie swemi względami zaszczycać, zostaje z uszanowaniem 1278 1—2
P. Czarnecki, właśc. restauracji.

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.* 1035 6—15
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica)* posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Fzanzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

Kilka posad
dla nauczycielek
jest zaraz do objęcia.
Wiadomość w biurze **Józefa Birkie** we Lwowie, Rynek Nr. 40. 1282 1—2

Modes de Robes
Lwów,
ulica Teatralna 1. róg placu Marjackiego.
Balowe suknie i kwiaty
świeżo odebrałam
z Paryża.
Polecając takowe szan. Paniom proszę o wczesne zamówienia
1196 4—? **Pomorska.**

Za 10.000 marków państwowych
(Reichs-Marken), zakupił handel
Karola Ballabana
HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIE

najlepszej jakości, woni wyśmienitej, ciemno naciągające, i mogę takowe sumiennie polecić i śmiało powiedzieć, że lepszem źródłem do zakupna takowych ani składy brodzkie, ani wiedeńskie, nawet petersburgskie zaszczycić się nie mogą.
Zaręczam, że co do gatunku, może herbata o całego guldena przewyższają dobrocią powyżej wymienione składy.

Ze zbioru 1874 r.
chińsko-rossyjska herbata
na wagę wiedeńską:
1 funt **Congo cesarskiej** 2 zł.
1 „ **Herbaty familijnej** 3 „
1 „ **Melange de Moskau** 4 „
1 „ **Imperial** . . . . 5 „
Cybiki oryginalne na miejscu opakowane w ołowiu 2½ ft. wagi wiedeńskiej ważące, wyśmienitej **Herbaty** . . . 7 „
Karnistra z blachy, lakiem chińskim lakierowana ważąca 6 funtów wagi wiedeńskiej 20 „
Także otrzymałem prawdziwe chińskie tace, drewniane koszyki ryżowe i czajniki wyrobu chińskiego. 1160 10-24

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.
50 lekarzy szpitalów Paryzkich,
profesorów wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.* 1022 6—12
Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa, w Rzeszowie Schaittera.

PRAWDZIWE
PIGULKI MORISONA
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1017 15—48
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu Zastawniczego lwowskiego orunańskiego **„Pii Montis"** odbędzie się na dniu **22.** lutego 1875 w zwyczajnych godzinach **publiczna licytacja,** na której zaległe kosztowności, srebra i inne fanty sprzedawane będą.
Lwów d. 6. stycznia 1875. 1207 3—3

M. D. LISOWSKI
Dentysta
i specjalny lekarz chorób ust, *we Lwowie, ulica Dominikańska Nr. 3,* sporządza sztuczne zęby i szczęki i obturatory na sposób amerykański, podejmuje szykowanie nieprawidłowo wyrosłych zębów, utrwala chwiejące się zęby, uśmierza ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające; leczy choroby ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, cuchnienie z ust i t. d. 1157 4—?
Zęby wyjmuje zupełnie bez bolu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.
Ordynuje od godz. 9. r. do 5. pop. Dla ubogich od 8—9 bezpłatnie.

L. 1457. 1271 3—3
Konkurs.

Przy kasie miejskiej w Jaworowie opróżnioną została posada **kontrolora** z pensją roczną czterysta złr. a. w.
Celem obsadzenia tej posady rozpisuje Zwierzchność gminna konkurs z terminem do ostatniego lutego 1875.
Kandydaci chcący ubiegać się o tę posadę, muszą się wykazać egzaminem kasowym z dobrym postępem złożonym i przy objęciu takowej złożyć kaucję równającą się rocznej płacy a podania przesłać w drodze przepisanej do Zwierzchności gminnej przed upływem terminu.
Posada ta nadaną będzie tymczasowo prowizorycznie na rok jeden, a po roku uznanej zdolności i nienagannej służby stabilizacja nastąpi.
Od Zwierzchności miasta
Jaworów dnia 31. grudnia 1874.

Na sprzedaż
place pod nowe budowle
przy ulicy Zielonej pod Nr. 685¼ czyli 59. n.

W skutek uchwały Rady miejskiej otworzoną zostanie nowa ulica przez ogród pod nr. 59 n. od Zielonej ku ulicy na Rurach. 1231 2—5
Ceny parcel niskie a budowle dla wolnych od podatku 25 lat, korzystne.
Chęć kupienia mający raczą się zgłosić do właściciela tamże mieszkającego.

Realność
składająca się z domu murowanego o 4 pokojach z przynależytościami i małego ogródka, przy ulicy **Mącznej** l. 15 (Łyczakowskiej) jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 1198 3—3

Od naśladowania zawarowany
Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,
bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.
marka ochronna.

G. A. W. Mayera w Wrocławiu
biały syrop piersiowy.
Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem i w apt. **Beisera.**
Premjowany w Paryżu 1867.
Według c. k. pat. z 27 grudnia 1858 r.

Ażeby w nowym roku wygrać wielki los 450.000 mrk. p.

jakoteż dalszą z **43 500** wygranych na **80.000, 60.000** 2 po **40.000, 36.000** 6 po **30 000, 24.000,** 2 po **18 000,** 11 po **15.000,** 2 po **12.000,** 17 po **10 000** itp nastręcza się sposobność przez wzięcie udziału w nowej, przez rząd ks. brunszwickiego urządzonej i zagwarantowanej wielkiej loterji pieniężnej.
Ta loterja składa się z 6 oddziałów w których powyższe 43 500 wygranych muszą być w ciągu 6 miesiącach rozstrzygnięte. W ogóle nastręcza ta lot. w całem swem urządzeniu ogólnem tak nadzwyczajne korzyści, że z dobrem sumieniem to przedsiębiorstwo możemy polecić. Z następnem ciągnieniem dnia **21. i 22. stycznia** rb rozpoczyna się gra i wysyłamy na nie: **całe losy oryginalne po 8 zł. 80 ct., pół losy po 4 zł. 40 c., ćwierć losy po 2 zł. 20 ct.,** za nadesłaniem gotówki do najdalszych okolic najpunktualniej.
Ponieważ jedynie nam poruczono sprzedaż oryginalnych losów, to mogą nasi odbiorcy mieć najlepszy dowód, że nasz dom posiada zupełne zaufanie. Oczekujemy zatem na liczne i niezwłoczne zamówienia 1074 2—2
Strauss & Comp. w Hamburgu.
Urzędownie ustanowiona główna kolekcura.

C. k. uprzyw.
Rafinerja Spirytusu
Juljusza Mikolascha we Lwowie,
zakupuje
dębowe klepki
długości 28 cali i 22 cali wraz z odpowiedniemi dnami. Oferty adresować do Rafinerji Spirytusu Juljusza Mikolascha we Lwowie. 1243 3—4

Ekonom
w sile wieku, z dobrem i świadectwami i rekomendacją znajdzie, umieszczenie od dnia 1. marca 1875 r. Zgłosić się ustnie osobiście lub przez listy frankowane do Administracji dóbr w Bersztynie. 1165 7—8

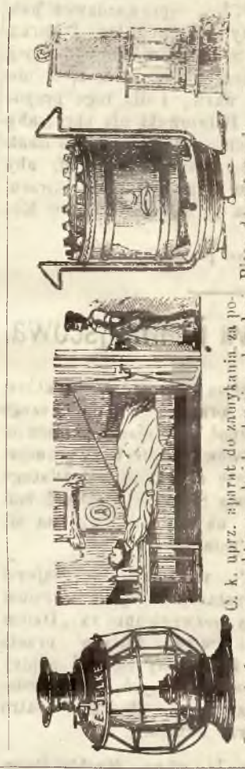

Latarnia bezpieczna odlegnia. C. k. uprz. aparat do zamykania za pomocą którego każde drzwi z dowolnej odległości własnym kluczem zamknąć nafta z bezpiecznem lub otemknąć można.
Piece do gotowania
Latarnia gruncza.

Specjalności ku oświetleniu i potrzebie domowej
1102 9—12
u **E. Jilke,** Neubaugasse Nr. 1 we Wiedniu.
Ilustrowane cenniki bezpłatnie *franco.*
Moje lampy bezpieczeństwa są na składzie we LWOWIE u p. Konst. [illegible]

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.
1113 2—?

Do plombowania
dziurawych zębów
nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zuporną łatwością i bez bolu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.
ANATFRYNOWA WODA do UST
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.
we flakonach 1 zł. 40 cent.
jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich, już po krótszem użyciu.
Anaterynowa PASTA do zębów
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.
Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 1051 2—40
Dr. J. G. POPPA
roślinny proszek do zębów.
Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.
SKŁADY:
We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt. jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Franz Schöffl
producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich, poleca:
Rośliny chmielu (korzenki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:
1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . . zł. 15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu teg r. „ 12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . „ 10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „ 20
na miejscu w Saazza nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl,** in Saaz, Böhmen.

Zęby i Szczęki
pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bolu.
Ból zębów
usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1118 2—?
IGNACY WEISS, dentysta
członek kolegium wiedeńskich dentystów,
ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-a-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

Najlepsze i najtańsze
patentowane sztyftowe
Młocarnie ręczne
po 120 złr. w. a.
ma na składzie i sprowadza na zamówienia
Fabryka machin 1277 1—6
W. Eliaszewicza w Tarnowie.
Kupującym za większe sumy odstępuje stosowny rabat.

W nowo urządzonym cesarsko-tureckim
Cyrku pod dyrekcją **Józefa Derssina,**
dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.
Dziś i codzień o 7. godzinie wieczór
wielkie przedstawienie galowe
wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu i pantominy itd. z całkiem nowym programem.
Jutro przedstawionym będzie przedostatni raz
KOPCIUSZEK
wielka pantomima czarodziejska wykonana konno, w 4 aktach z nadzwyczajnie wspaniałą wystawą. Sztuka ta nie była dotychczas w żadnym innym cyrku z takim przepychem pokazywaną, a urządzoną została całkiem nowo przez dyrektora p. J. Derssin. Więcej niż 70 dzieci w wieku od 4 do 7 lat, całkiem nowo ubranych, wspaniałe karety, paradne ekwipaże, z zaprzęgiem bardzo pięknych małych koni.
Wspaniały pochód ukaże armję Liliputów.
Dwór, paziowie, hrabiowie, baronowie, s lachta z żonami i córkami, tancerze i tancerki, służący, lokaje, karlice, karły, duchy, nimfy, gienie i t. p.
Kadryl i ogólny galop odtańczony przez 16 małych dzieci, **Csardas** odtańczony przez p. Z. Derssin i p. F. Allinger. Sztuka zakończa się odjazdem we wspaniałych wyzłacanych małemi poni zaprzężonych karetach.
Jutro i codzień o 7. godzinie wielkie przedstawienie.
Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 3—?

Amtlich festgestellt.
Am 21. Januar 1875
beginnt die Ziehung der 1. Abtheilung der 78sten von der **Herzoglich Braunschweig'schen Regierung genehmigten** und **garantirten** Landes-Lotterie. Die Lotterie besteht aus **84000** Original-Loosen und **43500** Gewinnen. (Mehr wie die Hälfte aller Loose müssen also gewinnen.) Sämmtliche Gewinne betragen zusammen **8 Million 639000** Reichsmark **Gold.**
Der Haupttreffer beträgt ev. **450000** **Reichsmark Gold,** ferner Gewinne von **300000, 150000, 80000, 60000,** und **viele** von **40000, 36000, 30000, 24000, 18000, 15000, 12000, 10000, 8000, 6000** ꝛc. Reichsmrk. Sämmtliche 43500 Gewinne werden durch 6 Ziehungen innerhalb einiger Monate entschieden. Gegen fc. Einsendung des Betrages Ö. W. Fl. **8. 80** Kr. für ein ganzes Original-Loos, Fl. **4. 40** Kr. für ein halbes, Fl **2. 20** Kr. Ö. W. für ein viertel Orig.-Loos sind die mit dem Wappen des Staates versehenen Orig.-Loose durch **Jeanthal & Co.** in die Bankfirma **Hamburg** zu beziehen. — Die Firma legt bei Effectuirung jeder Bestellung den amtlichen Ziehungsplan bei, versendet sofort nach jeder Ziehung an jeden Theilnehmer die amtliche Ziehungsliste. — Die Ausbezahlung der gewonnenen Beträge geschieht durch die Verbindungen dieses Hauses, an allen Plätzen, gegen Abgabe des Original-Looses.
Główna wygrana 450.000 mark p. w złocie.
1263 3—?

Zawierzaj doświadczonemu!
Według świadectwa z dnia 7. kwietnia 1868 chemika sądu krajowego i profesora chemii v. Kletzinsky, zbadany sądownie
Dr. Millera,
Balsam prezerwatywny
przeciw kuroczu.
Balsam ten pomaga według świadectw lekarskich znakomitości, i jest doświadczonym środkiem przeciw niestrawności, odbarwieniu żołądka, kuroczu żołądkowym, wzdęciu, wymiotom, kolkom, djareji i cholerynie. Balsam ten jest również bardzo skutecznym przeciw zimnicy. Cena flakonu oryg. wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. półflakonu 80 ct. Za wysłanie poczta 20 ct.
Dr. Millera,
Sok z mchu roślinnego
zadziwiający w swych skutkach na katar, katar płucowy, zastarzały kaszel, długą chrypkę, zaflegmienie, zapalenie krtani i tchawicy, chroniczny katarom płuc, nawet w tuberkułach używany bywa z dobrym skutkiem. 1154 10—20
Ten sok z mchu roślinnego w oryginalnych słoikach dla dzieci i dorosłych z przepisem użycia 50 ct. Za opakowanie poczta 20 ct.
Główny skład dla **Galicji** w aptekach **Zygmunta Ruckera i J. Beisera** we **Lwowie.**

Lekcje na cytrze
udziela p. K. Konopkowa.
Tamże dowiedzieć się można o cytrach tak nowych jako i używanych z najlepszych fabryk po cenach b. umiarkowanych
Ulica Jagiellońska (Pojezuicka) nr. 6 I. piętro w oficynie. 1232 3—3

A. Szeliski
we Lwowie, ulica Majera l. 7.

poleca swój skład obficie zaopatrzony w maszyny i narzędzia rolnicze, sprowadzone z pierwszych zagranicznych fabryk, mianowicie: Richmond & Chandler, Robey, Bental, Ransome, Hornsby, Howard, francuzkie Harter Aine, Teppaz, Noel i Lachappelle w Paryżu, niemieckie Rudolf Sack w Plagwitz, Eckert w Berlinie, Cegelski w Poznaniu, Zimmermann w Halle, Eberhardt w Ulm, Kühne w Wiselburgu, J. Vidats w Peszcie etc. **Podług umowy udziela 2letni kredyt na 9%.**

SIKAWKI

z pierwszorzędnych fabryk, również inne przyrządy ogniowe, jako to: beczki na kołach, węże parciane i gutaperkowe, pasy dla straży ogniowych, topory, (czagany) koneweczki parciane i blaszanne etc. **sprzedaje gminom i korporacjom na 10letnią wypłatę** licząc od zwłoki 10%.
1264 1—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.